



DODATEK SPECJALNY CZĘŚĆ V – KONFERENCJA:

Polacy przeciw oszczerstwu

Sesja 1: **Pojęcie
hekatomby**

Sesja 2: **Skala
Holokaustu**

Sesja 3: **Rozmiary
polonofobii**

Sesja 4: **Czy prawo
orędem?**

**ZAWIERA
WERSJĘ
ANGIELSKĄ**



Współfinansowane ze środków Funduszu Sprawiedliwości,
którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

Organizator

FUNDACJA STRAŻNIK PAMIĘCI

Patroni medialni

DO
RZECZY

HISTORIA
RZECZY



Cmentarz Polaków rozstrzelanych przez Niemców w Palmirach pod Warszawą FOT. RAFAŁ DZIUREK/ADOBE STOCK

SPIS TREŚCI

3–4 WPROWADZENIE

Polska pamięć

Elity Zachodu nie widzą w Holokauście wynaturzenia chrześcijańskiej tradycji, ale jej ukoronowanie. Zaczęło się na Kalwarii, a skończyło się w Auschwitz...

5–7 SESJA I:

Pojęcie hekatomb

Czasem potrzeba historykom takiej wielkiej syntezy, jednego pojęcia, by opisać jakieś zjawisko. Samo pojęcie „hekatomb” jest znakomicie wymyślone.

8–11 SESJA II:

Skala Holokaustu

Ani polscy sołtysi, ani prezesi Judenratów w gettach nie byli wolontariuszami Zagłady. W obu przypadkach współpraca z Niemcami była wymuszona.

12–14 SESJA III:

Rozmiary polonofobii

Niemcy widzą się w roli terapeuty wobec pacjenta. Mamy być wyleczeni z polskości. To jest nowy etap polonofobii: oburzenie i lęk przed „chorobą” polską.



Sprawa honoru

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak męki i Zbawienia. Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia...” – te słowa stanowią istotę przysięgi składanej od 1942 r. przez żołnierzy wstępujących do Armii Krajowej. „Aż do ofiary życia...” – ów zwrot przypominał mi się 29 października br., podczas konferencji poświęconej hekatombie jako określeniu ofiary złożonej przez nasz naród podczas II wojny światowej. Na tę ofiarę kładzie się złowrogi cień nieprzebiegającej w środkach polonofobii.

Hekatomba oznaczała w starożytnej Grecji wielką ofiarę składaną Zeusowi, potem również innym bogom, a z upływem wieków stała się „wielką ofiarą dla jakiejś sprawy pociągającą śmierć wielu ludzi”. Jaka to wielka sprawa godna była (jest?) ofiary życia wedle przysięgi AK? To „honor” i „wolność”. Za prawo do zachowania honoru i o wyzwolenie z niewoli umierali nie tylko żołnierze polscy, lecz także inni Polacy – również kobiety i dzieci, zabijane tylko dlatego, że należały do polskiego narodu. Szczególnie zawzięcie tępił ich, których okupanci niemieccy i sowieccy oraz inni wrogowie uznali za polską elitę – najbardziej pracowici, ideowi, oddani wspólnocie zarówno państwowej, jak i lokalnej, skłonni do udzielania pomocy innym członkom naszego społeczeństwa. Pisaliśmy o tym w poprzednich czterech odcinkach cyklu „Hekatomba Polaków”. Pisaliśmy też o wielkim oszczerstwie, którym stało się za naszych czasów obarczanie nas, jako narodu, zarzutem współuczestnictwa w potwornych zbrodniach popełnianych przez innych – zwłaszcza w zagładzie Żydów – i o prawie jako orężu w walce z pomówieniami obcej polityki historycznej.

Zakończeniem cyklu, niejako jego podsumowaniem, jest dzisiejsze sprawozdanie z konferencji „Polska hekatomba i walka z polonofobią”. Redaktor naczelny „Do Rzeczy” Paweł Lisicki, który otwierał to spotkanie znakomitych historyków i publicystów, cierpienia zadawane Polakom nazwał hekatombą. Cierpienia niesłusznie i celowo marginalizowane. Nawiązując do tego, minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro porównał m.in. sytuację dzisiejszą – po zamieszanu, które wyniknęło przy sejmowej próbie wprowadzenia ustawowej tarczy przeciw polonofobii – z sytuacją z 2006 r., gdy analogiczna uchwała Senatu została przyjęta bez problemów. Coś się wydarzyło w ciągu tych lat... – stwierdził fakt tym bardziej dramatyczny, im bardziej bierność wobec Holokaustu, którą zarzucano nam wcześniej, zamienia się w oskarżenie o sprawstwo. Minister nawiązał tu do prof. Normana Daviesa, który niedawno przypominał wystąpienie prof. Yehudy Bauera z początku lat 70. To znamienne, że już wtedy izraelski historyk proponował badania Holokaustu w triadzie: 1. sprawcy, 2. ofiary, 3. bierni świadkowie. Sprawcami byli naziści (nie Niemcy!), ofiarami Żydzi, a biernie przyglądali się Polacy.

Cóż, obecnie karierę za granicą robią ci badacze Holokaustu z Polski, którzy twórczo rozwijają koncepcję Bauera i którzy już pod numerem 1. stawiają... Polaków! O tym też mówiono podczas konferencji. Warto wiedzieć. ©©

Maciej Rosalak

15–17 SESJA IV:

Czy prawo orężem?

Celowe pogarszanie na świecie obrazu Polski podczas ostatniej wojny może zrodzić bardzo niebezpieczne dla naszego kraju skutki prawne oraz finansowe.

REDAKCJA:
Redaktor: **Maciej Rosalak**

Z ZESPOŁEM:
Studio graficzne:
Wojciech Niedziółko (grafik prowadzący),
Jakub Tański (grafik),
Jacek Nadratowski (DTP)
Fotoedycja: **Edyta Bortnowska**, **Przemysław Traczyk**
Korekta: **Anna Zalewska**
Okładka: **Wojciech Stróżyk/REPORTER**



PAWEŁ LISICKI

Polska pamięć o ofiarach

Mało kto pamięta zapewne pierwsze pytanie, które w debacie prezydenckiej w 2015 r. Bronisławowi Komorowskiemu, urzędującemu wówczas prezydentowi, zadał Andrzej Duda. Wywołało ono niemałe zaskoczenie. Otóż obecny prezydent poruszył kwestię szkodliwej wypowiedzi poprzednika, który zwracając się do uczestników obchodów w Jedwabnem powiedział, że Polacy bywali „narodem sprawców”.

Takie słowa to nic nowego. Podobne w tonie były przecież niesławne przeprosiny Aleksandra Kwaśniewskiego w 2001 r. Kajanie się polityków to woda na młyn nieprzyjaciół Polski. Wszystkich tych, na czele z Janem Tomaszem Grossem, którzy usiłują dowodzić, że Polacy byli narodem współ-

dów. Zwolennicy takiej wizji widzą w Holokauście – masowym mordowaniu Żydów przez Niemców – nie wybryk historii, nie wynaturzenie i zaprzeczenie tradycji chrześcijańskiej Europy, ale jej ukoronowanie, konieczne niemal dopełnienie i rozwinięcie. Co się zaczęło na Kalwarii, to się skończyło w Auschwitz – oto podstawowa zasada tego myślenia. Holokaust jest w takim rozumieniu uniwersalnym symbolem ludzkiego cierpienia, zbrodnią jedyną, modelową, wzorcową.

Kto tak rozumuje, ten nie będzie umiał zdobyć się na dostrzeżenie autonomicznego, równie niewinnego i równie znaczącego cierpienia innych narodów. Znika solidarność ofiar totalitaryzmów, hitlerowskiego i komunistycznego; zamiast tego mamy do czynienia z zacieklą walką o pamięć, o to, kto bardziej, a kto mniej ucierpiał. Gorzej. Ofiarą takiej pamięci o Holokauście staje się pamięć o innych narodach.

I tak zbrodnie przeciwko Polakom mogą stać się jedynie przypomieniem do Holokaustu. Polaków ocenia się tylko według jednego kryterium: czy dostatecznie przeciwdziałali zbrodniom niemieckim przeciwko Żydom. Stąd ta niekończąca się dyskusja, w której jedna strona twierdzi, że Polacy zrobili bardzo dużo, i powołuje się na liczbę polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, druga zaś oskarża i potępia, twierdząc, że pomocy było za mało, a aktów kolaboracji zbyt dużo. Rozkład sił medialnych sprawia, że obrońcy pierwszego stanowiska stoją na z góry straconej pozycji. Zawsze można zrobić więcej...

Jak to zmienić? Jak uchronić się przed tymi ciągłymi zarzutami? Polska powinna zadbać przede wszystkim o pamięć o własnych ofiarach. Potrzebne jest poważne podejście do polskiej martyrologii. Dlaczego nie pomyśleć o polskim medalu dla odważnych ludzi różnych narodowości – Niemców, Ukraińców, Ro-

sjan, a także Żydów, którzy ratowali Polaków? Dlaczego nie pomyśleć o polskiej nazwie dla cierpień, które dotknęły nasz naród? Jeśli świat wie o Holokauście, to dlaczego nie zadbać o to, żeby pojawiło się jedno pojęcie obejmujące ogół zbrodni dokonanych na Polakach? W czerwcu 2015 r. zaproponowałem, żeby takim słowem było określenie „hekatomba”. To najlepsze słowo klucz. Mówilibyśmy o losie tych Polaków, którzy stracili życie w latach 1937–1953 za to, że byli Polakami. Tych, którzy zostali zgładzeni przez Sowietów, tych, których zabili niemieccy nazisci i wreszcie ukraińscy siepacze z UPA.

Dwa najbardziej znane, nowożytnie przykłady ludobójstwa to Medz Jeghern, masowa zbrodnia popełniona na Ormianach przez Turków, i Holokaust, masowe morderstwo Żydów dokonane przez niemiecką III Rzeszę. W obu tych przypadkach można wyraźnie określić sprawcę, motyw, czas. Niezwykłość polskiego doświadczenia polega na tym, że ich katami byli zarówno zbrodniarze sowieccy, jak i hitlerowscy. Ich motywy ideologiczne też były różne, choć za każdym razem chodziło w istocie o zgładzenie narodu. Wreszcie zbrodnie dokonane na Polakach miały dłuższy przebieg, różna była skala ich nasilenia. Sowietci dokonywali ich w ukryciu, Niemcy – publicznie. Polacy ginęli nie jako prześladowana mniejszość, ale jako grupa z zasady niebezpieczna, buntownicza, dążąca do niepodległości.

Pojawienie się takiego jednego pojęcia obejmującego ogół zbrodni na Polakach pozwoli nie tylko łatwiej przekazywać wiedzę o polskim doświadczeniu, lecz także lepiej bronić się przed próbami fałszowania historii i aktami polonofobii. Pokazała to zorganizowana przez „Do Rzeczy” konferencja „Polska hekatomba i walka z polonofobią”. ©©

Mówiąc o hekatombie, mówilibyśmy o losie tych Polaków, którzy stracili życie w latach 1937–1953 za to, że byli Polakami

sprawców Holokaustu, albo, tak jak Jan Grabowski, przypisują Polakom masowe zbrodnie na Żydach.

Szczególne miejsce Holokaustu w pamięci zachodnich elit nie wzięło się znikąd. Wiele razy pisałem już o tym – jest ono owocem wyteżonej pracy części elit żydowskich. Z ich punktu widzenia, do którego potrafili przekonać światową opinię publiczną, II wojna światowa sprowadza się w istocie do Holokaustu. Jedna jest tylko naprawdę kategoria ofiar; wszystkie inne są do niej niejako przypisane. Ludzkość dzieli się – jak to kiedyś próbowała przedstawić znana węgierska intelektualistka żydowskiego pochodzenia Ágnes Heller – na potomków Abła, Żydów i potomków Kaina, całą resztę naro-

SESJA I:

O potrzebie jednego pojęcia



Kadr z filmu „Miasto 44”,
ukazującego wielką polską tragedię

FOT. OLA GROCHOWSKA/MATERIAŁY PRASOWE



Piotr Włoczyk

Czy możliwe jest nazwanie całości polskich ofiar totalitaryzmów w XX w. jednym pojęciem? Jakie są szanse, by taki termin na trwałe wpisał się w świadomość historyczną światowych elit? O tych problemach dyskutowali uczestnicy pierwszego panelu konferencji

Pomysł tej konferencji zrodził się tak naprawdę w czerwcu 2015 r. Na naszej okładce pojawił się wtedy wielki tytuł: „Hekatomba Polaków”. Redakcja „Do Rzeczy” zgłosiła wtedy pomysł, aby znaleźć jedno pojęcie, które mogłoby opisywać

wszystkie zbrodnie dokonane na Polakach w latach 1937–1953 – powiedział redaktor naczelny „Do Rzeczy”, otwierając konferencję „Polska hekatomba i walka z polonofobią”. – Zbrodnie dokonane na Polakach funkcjonują w przestrzeni światowej w sposób cał-

kowicie rozproszony. Za każdym razem trzeba opowiadać o każdej z tych rzeczy osobno. Brakuje jednego pojęcia, które sprawiłoby, że ludzie słysząc to słowo, mogliby je skojarzyć z polskimi cierpieniami – dodał red. **PAWEŁ LISICKI**.

– Drugim powodem, dla którego chcieliśmy zorganizować tę konferencję, jest poczucie, że obecny sposób ochrony polskiej pamięci, biorąc pod uwagę skalę rozpowszechniania fałszywych informacji i kłamstw, jest zbyt słaby. Nie jest oczywiście łatwo znaleźć tu dobrą metodę, ponieważ mamy do pogodzenia dwie wartości: z jednej strony wolność badań, wypowiedzi i opinii, a z drugiej – ochronę wizerunku, pamięć i troskę o tożsamość narodową. Jak znaleźć ten złoty środek? O tym będziemy dziś

■ dyskutowali – powiedział red. Paweł Lisicki.

Słowo wstępne wygłosił również współorganizator konferencji – minister sprawiedliwości i prokurator generalny **ZBIGNIEW ZIOBRO**. – Chciałbym podziękować za ten pomysł, za tę inicjatywę i za podjęcie niezwykle ważnego tematu dotyczącego świadomości historycznej nas, Polaków. Nikogo nie muszę w tym gronie przekonywać, jak ważny jest ten temat. Potrzebna jest debata na ten temat w związku z procesami, które dzieją się nie tylko w naszym kraju, nie tylko w świadomości nas, Polaków, lecz także dzieją się na świecie w zakresie reinterpretacji tego, co wydarzyło się w czasie II wojny światowej. Przede wszystkim mam na myśli to, co można przeczytać na temat Polski i Polaków w tym kontekście w mediach na świecie, co budzi nieraz nasze uzasadnione emocje, sprzeciw, moralny protest – mówił minister Zbigniew Ziobro.

– Jestem przekonany, że akurat w tej materii, którą dotyka dzisiejsza konferencja, prawo nie jest nadrzędną sferą norm, do których możemy się odwoływać i w oparciu o które powinniśmy kształtować rzeczywistość. Jest odwrotnie. To rzeczywistość, wyrażająca się w świadomości historycznej w kontekście zmian, które zachodzą, ma bezpośrednie przełożenie na tworzone prawo i jest tą siłą, która dominuje nad prawem – powiedział minister Zbigniew Ziobro, przywołując przykład napięć międzynarodowych, które wywołała nowelizacja ustawy o IPN z początku 2018 r. W dalszej części wypowiedzi minister Ziobro przypominał, że podobne regulacje prawne, broniące dobrego imienia polski i narodu polskiego, zostały uchwalone już w 2006 r. (z przyczyn czysto proceduralnych zostały później uchylone przez Trybunał Konstytucyjny) i nie wywoływały wówczas takich kontrowersji.

– Uświadomiło to nam, prawnikom, że coś zasadniczego wydarzyło się na przestrzeni tych 10 lat w obszarze świadomości historycznej... Zmiany prawne akceptowalne 10 lat wcześniej były całkowicie nie do przyjęcia – z dodatkowymi zabezpieczeniami – po 10 latach. Co takiego zaszło? – pytał minister Zbigniew Ziobro. I dodał: – Powinniśmy porozmawiać o tym, dlaczego przez całe dziesięciolecie państwo polskie nawet w wyjątkowych sytuacjach nie angażowało się w proces obrony prawdy historycznej o Polsce. Musimy wyciągnąć



wnioski i konsekwentnie bronić prawdy historycznej.

W dyskusji – moderowanej przez Piotra Zychowicza – podczas pierwszego panelu udział wzięli prof. Wojciech Roszkowski, prof. Bogdan Szlachta, Adam Hlebowicz oraz Rafał A. Ziemkiewicz.

Mit II wojny – dobra i zła – jest dla nas bardzo niebezpieczny, ponieważ my mieliśmy dwóch wrogów. A ten mit już tego nie przyjmuje...

– Trudno znaleźć bardziej doświadczony naród w XX w. niż Polacy. Szukamy wspólnego mianownika, by ująć wszystkie tragiczne doświadczenia naszego narodu – powiedział **PIOTR ZYCHOWICZ**, moderator pierwszego panelu. – Ormian mordowali Turcy, Żydów Niemcy, Ukraińców Sowieci, Tutsi mordowali Hutu, natomiast polskie doświadczenie jest bardzo złożone. Najpierw doszło do operacji polskiej NKWD, potem mordowali nas Niemcy, Sowieci, Litwini, m.in. w Ponarach, Ukraińcy, a następnie, już po wojnie, komuniści.

Jak miałyby wyglądać ten wspólny mianownik dla całości polskich ofiar totalitaryzmów w XX w.?

– Stworzenie jednego takiego pojęcia jest rzeczą bardzo ważną. Być może to, co sugeruje redakcja „Do Rzeczy” – „hekatomba” – jest dobrym pomysłem.

Jest to słowo greckie, mające konkretne konotacje, a jednocześnie nie jest ono wykorzystywane współcześnie w kontekście innych ofiar. Pojawiają się też inne pomysły, np. słowo „Polokaust”. Uważam, że to niedobry pomysł. Powinniśmy unikać powtarzania słów, które mogą się kojarzyć z innym wydarzeniem – zauważył **ADAM HLEBOWICZ**, dyrektor Biura Edukacji Narodowej w IPN.

Jako drugi zabrał głos w dyskusji prof. **WOJCIECH ROSZKOWSKI**, zwracając uwagę, że część historyków nieprzychylnym okiem patrzy na prowadzenie przez państwo polityki pamięci, nazywając takie działania „propagandą”. – Nie uciekajmy – my, historycy – od tego, że czasem potrzeba takiej wielkiej syntezy, jednego pojęcia, by opisać jakieś zjawisko. Często opieramy się w debacie wokół jednego symbolu czy pojęcia. Pojęcie „Holokaust” też jest wielkim uproszczeniem... Samo pojęcie hekatombi jest znakomicie wymyślone. Nie tylko dlatego, że nie jest dostatecznie wykorzystane w innych kontekstach. Nie jest „zajęte”. Można je więc „zająć” i wypełnić naszą treścią – powiedział prof. Roszkowski.

Historyk podkreślił, że pojęcie to zakłada, iż polskie ofiary nie zostały poniesione przez naród w sposób bezsensowny, lecz w imię czegoś wyższego. – Nie powinniśmy podchodzić do ofiar, które ponieśliśmy w historii, jako bezsensownych, zmarnowanych i nikomu niepotrzebnych. Te ofiary nie zginęły bez sensu. Czy my właśnie z tego powodu, po tragicznych doświadczeniach XX w., poniosłszy tak gigantyczne ofiary, nie mamy tak skomplikowanej tożsamości? Widzę

potrzebę wytłumaczenia sobie i innym, co to znaczy dzisiaj być Polakiem w kontekście zarówno dążenia do wolności, jak i ponoszenia ofiar w imię wolności. Słowo „hekatomba” znakomicie do tego pasuje.

Jeżeli „polska hekatomba” jest właściwym terminem, który daje szansę na odwrócenie dominującej narracji międzynarodowej na temat historii Polski w czasie II wojny światowej, to jak powinny wyglądać kolejne kroki? – Chciałbym wystosować żądanie do państwa polskiego, by coś z tym zrobiło. Mamy organy państwowe, które biorą pieniądze za to, by prowadzić polską politykę pamięci. Możemy tu dojść do wniosku, że trzeba zacząć operować tym pojęciem przy każdej możliwej okazji – ja się zobowiązuję, że przy okazji wywiadów czy konferencji naukowych będę używał tego pojęcia – ale mamy przecież od tego państwo. To państwo powinno zacząć działać aktywnie na rzecz lansowania tego hasła – podkreślił prof. Wojciech Roszkowski.

Profesor **BOGDAN SZLACHTA**, filozof i prawnik, w swojej wypowiedzi nawiązał do problemów, które spotkały Polskę w związku z nowelizacją ustawy o IPN z 2018 r., mimo że w 2006 r. nie doszło do takich kontrowersji.

– Pojawia się wielość spojrzeń na to, co dotychczas wydawało się być niekwestionowane. Obok tej pluralności spojrzeń historyków – czy to akademickich, czy to nieakademickich – pojawia się do pewnego stopnia odrębny problem: wielość polityk historycznych forsowanych przez poszczególne państwa. Ta wielość spojrzeń czyni problematycznym apel o to, czy jesteśmy w stanie rozeznaczyć rzeczywistość i ewentualnie, mówiąc o tym, że bronimy prawdy historycznej, występować przeciwko rozmaitym interpretacjom, czy też już tracimy tego rodzaju szansę. Z tego punktu widzenia patrząc, to nie dość, że poszczególni historycy mogą mieć różne opinie na temat poszczególnych wydarzeń, na „dokładkę” rozmaite narracje państwowe również mogą się rozmiącać.

Czy można tak różne doświadczenia polskich ofiar z lat 1937–1953 zamknąć jedną definicją?

– Tylko czy my rzeczywiście musimy godzić się na to, by przedstawiciele narodu żydowskiego będących obywatelami Polski zestawiać krytycznie w tym kontekście z obywatelami Polski narodowości polskiej? Czy nie jesteśmy w stanie przemyśleć sprawy w taki sposób, by ująć to, co działo się w latach 1937–1953,

jako problem dotyczący przedstawicieli tego samego państwa? Chodzi o to, by pokazać, że problem dotyczył dwóch grup obywateli tego samego państwa. W ten sposób – do pewnego stopnia – uchyla się ten kapitalny i wciąż powtarzający się zarzut kolaboracji Polaków w Holokauście Żydów – zaznaczył prof. Bogdan Szlachta.

– Czy da się takie pojęcie jak „polska hekatomba” wprowadzić odgórnie? – dopytywał prowadzący dyskusję.

– Gdy rozmawiamy o historii, to nie mówimy tylko o poszukiwaniu faktów i prawdy, ale rozmawiamy także o mitologii. Mit II wojny światowej został po wojnie napisany świadomie jako mit założycielski obecnego porządku światowego. Pisany był on pod dyktando dwóch zwycięzców: USA i ZSRS. Ten mit nie był kwestionowany nawet w najgorętszym okresie zimnej wojny. To było starcie

simy zaatakować to, co jest podstawą tego mitu – powiedział Rafał A. Ziemkiewicz.

– Nie możemy godzić się na mówienie, że II wojna światowa była starciem dobra i zła. II wojna światowa była procesem bardziej skomplikowanym: dwóch straszliwych bandytów podzieliło się światem. Jednak po dwóch latach okazało się, że Stalin gra nieczysto, i spółka się rozpadła. Co wtedy zrobił Stalin? Znalazł nowych sojuszników, którzy niejako przejęli udziały Hitlera. Zachód w 1941 r. wykupił ze spółki Ribbentrop-Mołotow udziały Ribbentropa. My byliśmy częścią tej transakcji. Jeżeli pozwalamy mówić, że to była walka wielkiego zła z wielkim dobrem, to na nas nie ma miejsca w tej narracji, choćbyśmy nie wiem jakie pieniądze na to wydawali. Nikt wtedy nie będzie wspominał o hekatombie Polaków. Częścią naszego obowiązku napisania mitu jest nie tylko stworzenie pojęcia, lecz



dobra i zła. Wszyscy, którzy walczyli z Hitlerem, to dobro – wyjaśniał **RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ**.

– Jeżeli istnieje mit dobra i zła, to jest to dla nas bardzo niebezpieczne, ponieważ my mieliśmy dwóch wrogów. A ten mit już tego nie przyjmuje. Nie ma miejsca na trzecią stronę. Kiedy ten mit był pisany, nas nie było. W naszym imieniu mówili Sowieci, którzy wpisywali nas w narrację, że przed wojną Polska była właściwie krajem faszystowskim. Ostatni dopisali się do tej sowiecko-amerykańskiej narracji Żydzi w latach 70. Przecież przez całe lata 60. nie mówiło się o Holokauście! Dopiero w latach 70. Holokaust nagle stał się ważny. Co my możemy w tej sytuacji zrobić? Mu-

także podkreślanie zdrady Zachodu. To nasz największy problem.

Publicysta „Do Rzeczy” wyjaśniał, że Polacy powinni przypominać o tym, jak Zachód biernie przyglądał się zagładzie Żydów. „To trzeba mu wypominać. Żydzi tego nie robią, bo to jest ich cena za wejście w mit. My nie mamy innego wyjścia, niż atakować ten mit po całości”.

Rafał A. Ziemkiewicz uważa, że możliwe jest przeforsowanie tej narracji, ponieważ „dzisiejszy Zachód to zupełnie innych Zachód niż ten, który ten mit napisał. Zachód przyjmuje dziś winy za wszystko, więc może też przyjąć na siebie winę za to, co stało się z Polską w czasie wojny”. © Wszelkie prawa zastrzeżone

SESJA II:



Wojciech Wybranowski

Machina niemieckiego aparatu państwowego była nastawiona na pełne wyniszczenie Żydów i pomagającej jej ludności polskiej. Czy oskarżenia stawiane Polakom – bierności lub wręcz współudziału w Holokauście – mają jakiegokolwiek podstawy? I wreszcie czy sami Żydzi zrobili wystarczająco dużo, by ratować swoich współbraci?

Bierność i posłuszeństwo. Czy Holokaust mógł mieć inną skalę



Kwiecień 1943 r., Niemcy wkraczają do walczącego getta warszawskiego

FOT. NATIONAL ARCHIVES AND RECORD ADMINISTRATION

ków. Głosy historyków specjalizujących się w historii Holokaustu, że autorka naciągnęła lub przemilczała fakty, że wiele rzekomych zdarzeń nie miało miejsca, po prostu przemilczano. W tym i te całkowicie zakłamane fragmenty opowieści, w których autorka kreśli Polaków – mieszkańców Oświęcimia – jako tych, którzy ochoczo szli do pracy w obozie zagłady, a jeśli pomagali Żydom, to za pieniądze i kosztowności.

Notabene te kłamstwa, jak można było sądzić, były nie tyle wyrazem złej woli Morris Heather, ile po prostu brakiem wiedzy. W jednym z wywiadów „usprawiedliwiała” Polaków, mówiąc, że „przecież gdzieś musieli pracować”. O nazistowskim przymusie pracy, o strefie wokół obozu, z której wysiedlono Polaków, o raporcie komendanta Auschwitz – Rudolfa Hoessa, który donosił swojemu przełożonemu Richardowi Glucksowi o fanatyzmie Polaków i ich „gotowości do każdej akcji przeciw esesmanom” – nowozelandzka pisarka nigdy nie słyszała.

POLSKA WINA CZY NIEWINNOŚĆ?

– Często padają na Zachodzie pytania: „Dlaczego Polacy nie pomogli Żydom?”, „A jeśli pomagali, to czemu zrobili tak mało?”. I wreszcie: „Czy skala Holokaustu mogła być inna?” – mówił prof. **BOGDAN MUSIAŁ**, historyk specjalizujący się w badaniu dziejów Niemiec, Polski i Rosji w XX w. – Jeżeli mamy odpowiedzieć na to pytanie, to trzeba przede wszystkim zacząć od niemieckiego państwa i niemieckiego rządu, który został wybrany demokratycznie, miał demokratyczną legitymację i był wspierany przez ogromną większość Niemców. Mówić o niesamowitej determinacji tych władz, tego rządu w zagładzie Żydów – dodawał historyk.

Profesor Musiał w swoich publikacjach, m.in. w wydanej niedawno książce „Kto dopomoże Żydowi”, dotarł do niemieckich źródeł, aktów prawnych i opracowań z czasów II wojny światowej dotyczących eksterminacji Żydów i Polaków, którzy płacili życiem za pomoc swoim współobywatelom mojżeszowego wyznania. Podkreślał, że zarówno ludność cywilna, jak i Polskie Państwo Podziemne wobec tak zorganizowanej przez niemiecką administrację maszyny zagłady ludności żydowskiej praktycznie mogły zrobić niewiele.

Z kolei prof. **MAREK CHODAKIEWICZ**, amerykański historyk polskiego pochodzenia, związany z The Institute of World Politics w Waszyngtonie, specjalizujący się w badaniu stosunków polsko-żydowskich, tematyki Holokaustu oraz historii Europy Środkowej i Wschodniej XIX–XX w., który na użytek konferencji przysłał kilkunastominutowe nagranie dotyczące polityki narodowościowej III Rzeszy, mówił w nim, że polityka narodowościowa III Rzeszy opierała się na ideologii narodowosocjalistycznej inspirowanej marksistowską walką klas i darwinowsko-spencerowską walką ras. Ideologia promowała bardzo ściśle określoną hierarchię, która pokazywała się na każdym kroku w polityce narodowościowej. Hierarchia dzieliła się na Aryjczyków oraz nie-Aryjczyków albo – ściślej – na lud państw i podludzi

– Polityka narodowościowa III Rzeszy wynikała z ideologii i okoliczności. Ogólnie polegała ona na narzucaniu różnicowanych obowiązków i wymagań na podbitych. Podbici mogli wyłącznie reagować na to, co robili Niemcy – podkreślał prof. Chodakiewicz.

Na bezwzględne niemieckie prawodawstwo, ściśle egzekwowane przez nazistowską administrację na terenach okupowanej Polski, zwracał uwagę także dr **PIOTR GONTARCZYK**, historyk IPN.

– Trzeba pamiętać, debatując o całej sprawie, że mamy do czynienia z wiekiem XX, gdzie „głos ma towarzysz mauzer”. Mamy bardzo brutalną okupację, gdzie z ludźmi, którzy chcieliby pomagać Żydom, postępuje się bezceremonialnie, Niemcy mordują całe rodziny, palą całe wsie, realizują zalecenia wydane przez niemieckie władze – mówił Gontarczyk. – Pada argument z drugiej strony, że jednak często tak nie było, że zdarzały się przypadki, iż zabijano Żydów, a chłopom, którzy ich ukrywali, darowano winę. No dobrze, ale to ci chłopcy mieli czekać na to, co się wydarzy? W miarę rozpętania akcji Holokaustu Niemcy zobaczyli, że Polacy pomagają Żydom, więc niemiecka polityka wobec Polaków się zaostrzyła – puentował historyk.

W trakcie dyskusji, która się wywiązała podczas konferencji, dr Gontarczyk zwracał uwagę, że debatując i opisując zjawisko zagłady Żydów i wskazując na bardzo częste przypadki ratowania żydowskich współbraci przez Polaków, nie można, gwoli uczciwości i prawdy

W panelu tym udział wzięli: prof. Marek Jan Chodakiewicz (z filmu wideo); prof. Bogdan Musiał; Tadeusz Płużański; dr Ewa Kurek; dr Tomasz Sommer; dr Piotr Gontarczyk; Wojciech Wybranowski – moderator.

Zimą tego roku w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej, a wczesną wiosną w Polsce, do księgarni trafia książka Heather Morris „Tatuażysta z Auschwitz”. Szybko staje się światowym bestsellerem. Romantyczna i – jak twierdzi pisarka – autentyczna opowieść o miłości w czasach, gdy deptano ludzką godność – tatuażysty w Auschwitz Lalego Sokołowa oraz więźniarki Gity – wzruszała czytelników.



Warszawa 1942 r., Żydzi na Umschlagplatz, skąd wywożono ich na śmierć

FOT. USHMM

■ historycznej, pomijając też przypadków szmalcownictwa i wydawania Żydów Niemcom, co – jak mówił – na wsiach się zdarzało.

– Trzeba też brać tradycyjną wrogość kulturową wobec Żydów, istnienie na wsi elementu totalnie zdemoralizowanego, taki element zawsze jest. Problem jest w tym, że Niemcy przewrócili nawet elementarny porządek rzeczy – mówił historyk. Przytoczył też wydarzenie, które rozegrało się w 1941 r. w jednej z białostockich wsi, gdzie ukrywano Polaka żydowskiego pochodzenia. O tym, że w chałupach, raz w jednej, raz w drugiej, ukrywa się Żyd, wiedziała niemal cała ludność wsi. Nikt jednak nie złożył doniesienia do niemieckich władz z wyjątkiem jednej osoby – mężczyzny, który przed wojną był wielokrotnie karany za rozmaite przestępstwa. We wsi uchodził za pospolitego rzezimieszka, ale odkąd do Polski weszli Niemcy, to on tam zaczął stanowić prawo. – Niemiecka okupacja spowodowała odwrócenie realiów, niemieckiego rzezimieszka bała się cała wieś, bo stało za nim niemieckie państwo – mówił Gontarczyk.

Na jeszcze inny aspekt, który mógł spowodować, że polska pomoc ludności żydowskiej nie mogła być jeszcze większa niż ta, której udzielono,

zwracał uwagę dr **TOMASZ SOMMER**, redaktor naczelny „Najwyższego Czasu”. – W Polsce nastąpiło totalne rozbicie społeczeństwa po 1939 r. Charakterystyczne jest rozporządzenie numer 1 ministra spraw wewnętrznych Sławoja Składkowskiego z 1 września 1939 r., w którym nakazał wszystkim ludziom mającym broń, a niebędącym żołnierzami zdać ją do określonych punktów. Potem Polska była najbardziej rozbrojonym krajem na świecie – mówił dr Sommer. – Czy Holocaust mógł być zbrodnią o mniejszej skali, jest funkcją tego, w jakim stopniu ludzie rozumieli sytuację i byli w stanie przeciwstawić się państwu – dodawał.

KŁAMSTWO, KŁAMSTWO, KŁAMSTWO

Wszyscy uczestniczący w panelu historycy zgodzili się, że coraz częstsze przypadki oskarżania Polaków o bierność lub zorganizowany współudział w zagładzie Żydów mają element wojny informacyjnej i są historycznym kłamstwem.

– Niestety, na Zachodzie panuje dogmat, że Polacy mogli pomóc i nie pomogli, a próby ścigania za mówienie o tym to chęć wybielania siebie za pomocą ustaw. Jeśli nie zrozumiemy, że na Zachodzie panuje takie przekona-

nie, to z nim nie wygramy – podkreślał prof. Bogdan Musiał.

Doktor Piotr Gontarczyk zauważył, że ta niechętna Polsce i obecna na Zachodzie „narracja holokaustowa” często, coraz częściej, jest inspirowana przez środowiska – również w Polsce – tu uczynił wyraźne nawiązanie do pełnej antypolskich manipulacji książki Barbary Engelking i prof. Jana Grabowskiego „Dalej jest noc”, które dla swoich celów fałszują materiały historyczne, manipulują danymi czy wręcz kreują nieistniejące zdarzenia. Podawał też konkretne przykłady.

– W książce „Dalej jest noc” znajduje się opracowanie prof. Grabowskiego, który opisując powiat węgrowski, dosłownie pominął rolę, którą odgrywała żydowska policja, a miała ona pilnować Żydów, by nie wychodzili z gett. Zamienił to na polską policję i polską ludność, pisząc, że to Polacy pilnowali Żydów. Tymczasem w oryginalnych źródłach przewodniczący tamtejszego Judenratu jest opisany jako osoba, która pierwszego dnia do pociągu wywożącego Żydów do obozu zagłady odprowadziła własną rodzinę, a następnie uczestniczyła w kolejnych wywózkach – mówił historyk. Dodawał też, że często spotyka się z nieprawdziwym przypisywaniem polskim, spędzonym przez

Niemców na miejsce zdarzenia świadkom zagłady Żydów udziału w mordzie poprzez „nieudzielenie pomocy”.

Jak z rozpowszechnianiem podobnego antypolskiego mitu w świecie zachodnim walczyć? Zdaniem prof. Bogdana Musiała Polska musi „wejść do europejskiej narracji holokaustowej” i tak opisać hekatombę Polaków, by strona żydowska nie miała wrażenia, że jest to próba konfrontacji ofiar i licytowania się ich liczbą. – Polska ma szansę zmienić narrację, ale to musi być długa droga zaczęta od podstaw. Musimy pokazać, że jest jednym z elementów układanki, a nie jedyną ofiarą – twierdził naukowiec. I pułentował: – Trzeba mówić, że Polacy nie brali udziału w Holokauście. W Norwegii Żydzi zostali wyłapani przez norweską policję. Podobnie na Węgrzech czy w Rumunii. I mówiąc o tym, nie używać słowa „naziści”, a systematycznie słów „Niemcy” i „niemiecki”. To Niemcy ten system zbudowali. To byli niemieccy urzędnicy, niemieccy funkcjonariusze.

Podobnie uważa też historyk i publicysta Tadeusz Płużański apelujący, by mówiąc o ludobójstwie podczas II wojny światowej, wskazywać jednak, że to Polacy stali się pierwszymi ofiarami Hitlera, a wyniszczenie narodu polskiego było wpisane w politykę narodowosocjalistyczną III Rzeszy. – Trzeba pamiętać o zbrodni pomorskiej, o tym, że obóz w Stutthof utworzono już 2 września, o zbrodni w lasach piąsnickich, Palmirach, akcji przeciw polskiej inteligencji. Masowych zbrodniach Niemców na ludności polskiej. Holokaust Żydów przyszedł znacznie później – mówił Płużański.

BIERNOŚĆ CZY NIEMOC ŻYDÓW?

Sporo emocji, także wśród obserwujących w Internecie transmisję z konferencji komentatorów, i szczególnie nieprzychylnie komentarze dziennikarzy „Gazety Wyborczej” wzbudziła część panelu, w której prelegenci dotknęli trudnego i często pomijanego przez historyków wątku bierności na Zagładę, a także kolaboracji z Niemcami wpływowych środowisk żydowskich. Historyk dr **EWA KUREK**, podając przykłady np. gett w Warszawie, Otwocku i Łodzi, wskazywała na kontrowersyjną rolę, którą odgrywali w nich funkcjonariusze Żydowskiej Służby Porządkowej w gettach i Żydowskiej Rady Starszych, czyli tzw. Judenratów. Modelowym

przykładem kolaboracji z Niemcami był np. Chaim Rumkowski, prezes Rady Starszeństwa Żydów w Łódzkim getcie.

– Kwestię bierności i posłuszeństwa Żydów polskich wobec Niemców podzieliłabym na dwie kategorie. Z jednej strony bierność ta wynikała z postaw, które wytworzyły się przez stulecia mieszkania Żydów w diasporze, czyli np. zasada przez nich przyjęta: nie mieszać się w konflikty zbrojne krajów zamieszkania, a drugi powód to akceptacja totalna władzy – mówiła dr Ewa Kurek.

Historyk podkreślała też, że bardzo ważną, negatywną rolę, która przyczyniła się, jej zdaniem, do bierności Żydów wobec Zagłady ich współobywateli,

deklaracje osób uznawanych w środowiskach żydowskich za autorytety były znane także w przypadku kilku innych gett, np. Łódzkiego.

– Ważny aspekt to organizacje parapaństwowe stworzone przez Niemców z różnych grup żydowskich, które uczestniczyły w realizacji Holokaustu w dużej skali. Parapaństwowa organizacja żydowska realizowała wytyczne państwa niemieckiego, nie było sprzeciwu. Były organizacje, które dokonywały selekcji Żydów, którzy mieli być wywiezieni do obozów – zgadzał się dr Tomasz Sommer.

Inne stanowisko prezentował w tej kwestii prof. Bogdan Musiał, przekonujący,



Redaktor W. Wybranowski (stoi z mikrofonem) moderuje dyskusję podczas II panelu

FOT. BARTEK MOLGA

odegrały kwestie historyczne. W tym kontekście przypominała, że w 1920 r. działacz syjonistyczny Izaak Grünbaum – reprezentujący wówczas Związek Polaków Narodowości Żydowskiej – żądał od Polski przyznania Żydom mieszkającym w Polsce autonomii kulturalnej, socjalnej i politycznej. Władze II RP postulat uznały za groteskowy.

– Jeśli chcemy dobrze zrozumieć, czym były getta, to trzeba prześledzić, co pisał m.in. Adam Czerniaków (w latach 1939–1942 prezes warszawskiego Judenratu). We wrześniu 1940 r. Czerniaków zapisał w swoim dzienniku, że Niemcy obiecali im niezależność i autonomię. Przychodzi maj 1941 r. i Czerniaków zapisuje: „Zostałem burmistrzem autonomii żydowskiej” – mówiła dr Ewa Kurek. Historyk dodała, że podobne

jący, że Żydzi, podobnie jak Polacy, nie byli w stanie przeciwstawić się skutecznie zbrojnej maszyni niemieckiej administracji państwowej, a oskarżanie ich o bierność wobec Holokaustu jest, jak mówił, nieuczciwe. – Nie można mówić, że Żydzi, że ich Rady Starszych zgadzali się i akceptowali niemieckie działania. Przecież zostały one wymuszone. Tak jak nie można twierdzić, jak to robi pani Engelking, że polscy sołtysi byli wolontariuszami Zagłady, tak nie można też mówić o Judenratach. W obu przypadkach współpraca z Niemcami była wymuszona. I tak musimy to opowiadać – mówił prof. Musiał. – Jeśli postaramy się zrozumieć postawy i los Żydów, to będzie nam też łatwiej z nimi dyskutować.

SESJA III:



Mobilny banner wysłany do Niemiec z protestem przeciw kłamstwu oświęcimskiemu stacji ZDF FOI, LUKASZ KOBUS/FORUM

Polonofobia

– źródła, przykłady, zasięg



Piotr Włoczyk

Jak zdefiniować polonofobię i jak najskuteczniej z nią walczyć? Na ten temat dyskutowali uczestnicy III panelu konferencji

W panelu tej sekcji wzięli udział: prof. Andrzej Nowak; Paweł Lisicki; Piotr Gursztyn; Leszek Żebrowski. Moderatorem dyskusji był Karol Gac.

– Wrogość do Polski ma historycznie bardzo głębokie korzenie. Sądzę, że można je uporządkować w dwóch kategoriach. Pierwsza to rywalizacja wynikająca z sąsiedztwa, zwłaszcza z silniejszymi niż Polska uczestnikami tej gry geopolitycznej o znaczenie, o wpływ – nie tylko polityczne, lecz także kulturowe – na kontynencie europejskim. W grę przede wszystkim będzie wchodziło tu sąsiedztwo niemieckie – powiedział prof. **ANDRZEJ NOWAK**, historyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Niemcy są niewątpliwie starszym i silniejszym sąsiadem od Polski. To sąsiedztwo niemieckie cechuje się w stosunku do Słowian poczuciem wyższości. Najzwyczajniej określił to czeski kronikarz Kosmas w XII w., pisząc o „Innata germanica superbia”, a więc o wrodzonej niemieckiej pysze. Pycha okazywana sąsiadom ze Wschodu jako tym gorszym, słabszym, późniejszym, których trzeba cywilizować.

Profesor Nowak zaznaczył, że choć Rosja również ma w tej dziedzinie wielkie „zasługi”, to jednak szczególnie ważna w kształtowaniu polonofobii, pogardy wobec polskość, na przestrzeni dziejów jest właśnie rola Niemiec.

– Ta myśl uniwersalistyczna skryształizowała się w oświeceniu, kiedy wypromowana została wizja Woltera. Chodziło o porządek, w ramach którego są nauczyciele na Zachodzie i krnąbrni uczniowie na Wschodzie. Myśl ta powstała na zamówienie wrogów Polski – Katarzyny Wielkiej i Fryderyka II. Chodziło o tożsamość katolicką Polaków, wymazanie Kościoła katolickiego jako źródła zła. Ta kalka myślowa istnieje do dziś – według niej Polacy nie potrafią rządzić we własnym kraju, są zbyt pogrążeni w tradycji, nie nadążają

za postępem, więc trzeba się nimi zająć – powiedział prof. Nowak.

Jego zdaniem ostatnio jednak doszło w tym kontekście do sporych zmian. – To już nie jest metafora nauczyciel-uczeń, tylko terapeuta-pacjent. Mamy być wyleczeni z polskość. Myślę, że to jest nowy etap polonofobii: lęk przed „chorobą” polską – zaznaczył historyk.

Z opinią, że główne uderzenie ostrza polonofobii skierowane zostało celowo w Kościół katolicki w Polsce, zgodził się redaktor naczelny „Do Rzeczy” **PAWEŁ LISICKI**, rozwijając tę myśl.

– Bardzo celne w tej analizie jest wskazanie na rolę katolicyzmu jako jednego z głównych źródeł niechęci do polskość. Dlaczego tak jest? Potęgą na zachód od Polski była zdominowana przez „oświecony protestantyzm” pruski. Element antykatolicki był niemal wbudowany w oficjalną ideologię Prus wilhelmińskich i bismarckowskich. Jednak można też powiedzieć, że ten sam typ niechęci panował po drugiej stronie, czyli tam, gdzie od czasów Katarzyny Wielkiej formowała swoją potęgę Rosja. Z przesłaniem Woltera, Diderota, że Polska staje się symbolem kraju niesforne, który nie potrafi się rządzić, gdzie cały czas jest chaos. A przecież jeżeli jest ktoś, kto jest niesforny, to potrzebni są ludzie, którzy nad tym zapanują... – mówił red. Paweł Lisicki.

Redaktor naczelny „Do Rzeczy” przypomniał w kontekście polonofobii o coraz częściej padających zarzutach zachodnich historyków pod adresem Kościoła katolickiego w okupowanej Polsce.

– Timothy Snyder w książce „Czarna ziemia” wprost stawia tezę, że gdyby Polski Kościół katolicki w czasie II wojny światowej stanął na wysokości zadania, to napisałby list pasterski, w którym potępiłby działania niemieckie. Tymczasem każdy, kto ma minimalną wiedzę na temat skali okupacji niemieckiej w Polsce, zdaje sobie sprawę z kompletnego absurdu takiego pomysłu. Księża byli przecież zabijani jak właściwie żadna inna grupa społeczna w Polsce – podkreśla red. Paweł Lisicki.

Czym tłumaczyć pojawienie się takiego oskarżenia?

– Moim zdaniem nie da się tego uzasadnić brakiem wiedzy. W związku z tym w grę może wchodzić jedynie czynnik ideologiczny – chęć dostosowania się do tej części debaty o Polsce, która toczy się za granicą, i zwrócenie uwagi na to,

że polski katolicyzm, który – będąc tak ważnym elementem polskiej tożsamości – drażni bardzo wielu ludzi – powiedział redaktor naczelny „Do Rzeczy”.

Prowadzący dyskusję red. **KAROL GAC** z portalu Dorzeczy.pl dopytywał, jak udało się w ostatnich latach uczynić z Polski „chłopca do bicia” oraz jak powinniśmy formatować w debacie pojęcia, by najlepiej opisywały różne typy działań wymierzonych w Polskę.

– Powinniśmy odróżniać polonofobię i antypolonizm od zwykłych napięć międzyetnicznych. Przykładowo w relacjach niemiecko-polskich, polsko-rosyjskich oraz częściowo polsko-żydowskich występuje polonofobia. Natomiast nawet w stosunkach polsko-ukraińskich, litewsko-polskich oraz białorusko-polskich, wydaje mi się, mamy do czynienia z elementem wrogości etnicznej. Nie ma tu jednak fobii jako stałego kompleksu myślenia o sąsiedzie. Polonofobia jest systemowym zjawiskiem psychospołecznym. Na przykład w stosunkach polsko-ukraińskich wrogość była sinusoidą – była widoczna, a potem jej nie było. Z kolei nastawienie Niemców, nacechowane pewnym lekceważeniem, pogardą, i Rosjan, z wrogi dystansem do Polaków, są już zjawiskami stałymi – powiedział red. **PIOTR GURSZTYN** z TVP.

LESZEK ŻEBROWSKI, publicysta historyczny, autor wielu książek na temat polskiego podziemia niepodległościowego, wrócił w swojej wypowiedzi do zaproponowanego na konferencji terminu „polska hekatomba”, który miałby obejmować całość polskich ofiar i cierpień w starciu z dwoma totalitaryzmami.

– Celem takich spotkań jak dziś jest uporządkowanie pojęć, znalezienie nowej kategorii, którą moglibyśmy określać to zjawisko. „Hekatomba” jest pojęciem zrozumiałym na tej sali, natomiast, gdybyśmy poszli na dziedziniec Uniwersytetu Warszawskiego i zrobilibyśmy ankietę wśród losowo wybranych stu osób, to przypuszczam, że 80 proc. z nich nie miałoby pojęcia, co to słowo znaczy. Wprowadzenie do obiegu nowego pojęcia wymagałoby kilkunastu lat systematycznego uczenia, na wszystkich poziomach edukacji, a także wprowadzenia go do kultury masowej – stwierdził Leszek Żebrowski.

– Środowiska, które propagują polonofobię, są zainteresowane tym, żeby obraz Polski był jak najgorszy. To jest przygotowanie do rzeczy, które są przed nami...



Dyskusja podczas III panelu. Z mikrofonem – red. Piotr Gursztyn FOT. BARTEK MOLGA

– powiedział publicysta. – Musimy pamiętać o polonofobii zewnętrznej, a także o wewnętrznej. Odpowiadają za nią określone media, a także instytucje finansowane z budżetu państwa, na które władze nie mają wpływu – m.in. muzeum Polin – podkreślił Leszek Żebrowski. I przypomniał historię opisaną przez prof. Normana Daviesa, która miała miejsce w 1974 r. w ambasadzie Izraela w Londynie. Według relacji prof. Daviesa izraelski historyk prof. Yehuda Bauer skrajnie stronnictwo przedstawiał na spotkaniu z historykami dzieje Holocaustu, zarzucając Polakom in gremio, że „przyglądali się biernie” zagładzie Żydów.

„Rzadko się mówi o Niemcach kolektywnie, stereotypowo, jak o Polakach. W tym schemacie nie występowało słowo »Niemcy«. Byli hitlerowcy i kolaboranci, ofiary, ale wyłącznie Żydzi, i ci bierni, czyli Polacy” – wspominał to spotkanie prof. Davies w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną”. Brytyjski historyk powiedział, że gdy zaprotestował przeciw takiemu przedstawianiu historii, został nazwany „polonofilem”.

– To się stało inwentywą. Człowiek, który jest w miarę przyjaźnie nastawiony do Polski i nie chce brać udziału w szkalowaniu Polski, jest „polonofilem” – powiedział Leszek Żebrowski.

Profesor Andrzej Nowak wskazał na – jego zdaniem – główne źródła polonofobii w dzisiejszym świecie. – Chociaż oczywiście uznaję bardzo różne formy polonofobii, w tym np. litewską i ukraińską, to Litwini czy nawet Ukraińcy

– liczniejsi, bardziej wpływowi – nie tworzą tego obrazu, który źle wygląda na świecie. Głównymi graczami na dzisiejszej globalnej scenie tworzenia bardzo złego wizerunku Polski są Amerykanie, w tym lobby żydowskie, a także niektóre kraje europejskie, takie jak Niemcy czy Francja, gdzie także lobby żydowskie oraz tradycja Woltera zajmują bardzo ważne miejsce. Jest to także Rosja, które ma narzędzia globalnego oddziaływania, choćby w postaci niezwykle popularnej telewizji Russia Today. W samych USA ma ona 15 mln stałych widzów – powiedział prof. Andrzej Nowak.

Jego zdaniem pomysł wypromowania określenia „polska hekatomba” nie okaże się sukcesem. Dlaczego? – Poziom współczesnej edukacji jest tak niski, że to pojęcie jest kompletnie nieczytelne dla dzisiejszego młodego odbiorcy. Obawiam się, że państwo polskie nie ma sposobu, żeby świat nauczyć pojęcia hekatomby. Tutaj pojawia się problem natury zasadniczej: Czy możemy w tym języku, który jest narzucony dyskursowi globalnemu, wykonać coś w rodzaju dywersji? Czy my możemy tej globalnej opowieści o historii narzucić nasz własny język – kontrjęzyk? Czy też będziemy próbowali wykonać w ramach tego istniejącego globalnego, „dozwolonego” języka swoistą dywersję? To jest najważniejszy strategiczny wybór, którego trzeba dokonać – powiedział prof. Andrzej Nowak.

I dodał: – Myślę, że jeżeli przyjmujemy pierwszy wariant, to kluczem do opowieści o polskiej historii jest słowo „niepod-

ległość”. Bardzo pięknie o tym mówił nieżyjący już Rosjanin Iosif Brodski, przyjaciel Polski, odbierając doktorat honorowy Uniwersytetu Śląskiego. Powiedział, że jeśli szuka definicji polskości, to ma to słowo w ustach. To słowo, które wykrzywia naszą twarz w grymasie niezgody: „niepodległość”. „Nie” na początku jest bardzo wyraźnie zaznaczone. Tłumacząc to słowo na angielski, słowo „independence” jest słowem czytelnym na całym świecie. Bądźmy niezależni. Wzywajmy do niezależności. Od czego? Od Google, od Facebooka. Próbowmy zbuntować się przeciw tej machinie zniewolenia. To do części zbuntowanej może trafić. Do ludzi, którzy mają dość globalnego kłamstwa, globalnego aparatu poprawności politycznej, która coraz jawniej hamuje wolność myśli. Powołanie się na tradycje polskie – niepodległości, burzenia imperialnych struktur, które ginęły w polskiej „czarnej dziurze”. Taka opowieść jest ważna – można rzucić swoje „nie”, wykrzywić w grymasie sprzeciwu swoją twarz i zbuntować się przeciw systemowi ogólnego zniewolenia, który przybiera dziś inną postać niż w czasach Hitlera i Stalina, ale zniewala myśl jeszcze „lepiej” niż w tamtych czasach.

Zdaniem prof. Nowaka alternatywą jest zaakceptowanie globalnego języka opowieści o historii, czyli próba „rozciągnięcia” pojęcia „Holokaust” również na Polaków. Według historyka skuteczniejszym rozwiązaniem jest jednak skupianie się na przedstawianiu Polaków jako narodu, który gotów jest oddać wszystko dla niepodległości.

Na koniec w polemikę z Leszkiem Żebrowskim, który stwierdził, że pojęcie hekatomby jest zbyt mało zrozumiałe, wszedł redaktor Paweł Lisicki.

– Gdybyśmy w latach 60. zrobili ankietę na uniwersytecie w Princeton i zapytali studentów, czym jest Holokaust, to nikt by tego nie wiedział. Skuteczność polityki państwa połączona z działalnością medialną i ze świadomą wolą narodu, by zając się tak ważnym tematem, pokazuje, że można zmienić na masową skalę mentalność człowieka. Zdaję sobie sprawę, że nie jesteśmy Izraelem i nie mamy takich wpływów. W związku z tym wprowadzenie do światowego obiegu pojęcia opisującego osobno zbrodnie na Polakach będzie trudne i będzie trwało dłużej, ale wydaje mi się, że gra jest warta świeczki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

SESJA IV:



Śp. Karol Tendera (na pierwszym planie)
i mec. Lech Obara podczas procesu
przeciw ZDF FOT. JACEK BEDNARCZYK/PAP

Prawo i polska pamięć



Piotr Włoczyk

Czy prawo wystarczająco broni polską pamięć? Na to pytanie starali się znaleźć odpowiedź uczestnicy ostatniego panelu, czyli IV sesji konferencji „Polska hekatomba i walka z polonofobią”

Uczestnikami panelu byli: prof. Maciej Szymanowski, mec. Lech Obara, red. Grzegorz Górny, mec. Jerzy Kwaśniewski, moderator – red. Paweł Lisicki.

– Pierwsza i oczywista odpowiedź na tak zadane pytanie jest prosta: zapewne prawo niezbyt wystarczająco broni polskiej pamięci. Mówił zresztą o tym na samym początku konferencji minister Zbigniew Ziobro, opowiadając, skąd się wziął pomysł nowelizacji ustawy o IPN, i przypominając wszystko to, co się działo później od początku 2018 r. Wszyscy pamiętamy tę półroczną dys-

kusję – powiedział moderator panelu red. **PAWEŁ LISICKI**. – Jak wiadomo, rząd się ostatecznie wycofał z tego projektu nowelizacji w pierwotnym kształcie, usuwając te elementy, które budziły największy opór. Czy to wycofanie oznacza, że żadne dodatkowe formy ochrony nie są tu potrzebne? Nie chodzi tylko o prawo, lecz także o sposoby, które pozwalają ludziom reagować na jawne fałszowanie historii Polski. Czy nie są tu potrzebne jakieś nowe rozwiązania i nowe sposoby działania? – pytał redaktor naczelny „Do Rzeczy”.

Jako pierwszy głos zabrał mec. **JERZY KWAŚNIEWSKI** z Ordo Iuris. – Pamiętam, że w 2017 r., kiedy nowelizacja ustawy o IPN była dopiero omawiana, członkowie International Association of Genocide Scholars [IAGS – Międzynarodowe Zrzeszenie Badaczy Zbrodni Ludobójstwa – przyp. red.] szykowali stanowisko przeciwko polskiemu rządowi. Stanowisko to stwierdzało wprost: Polska jest biernym obserwatorem Holokaustu, ponoszącym współodpowiedzialność za zbrodnie, i jako taka nie może wprowadzać norm prawnych o charakterze lokalnym – krajowym – czyli nowelizacji ustawy o IPN, ■

■ które prowadziłyby de facto do zakłamania historii i do postawienia systemu prawa karnego po stronie fałszywej wersji historii – powiedział mec. Kwaśniewski.

– Przesłaliśmy wówczas do kierownictwa IAGS ekspertyzę Ordo Iuris na temat nowelizacji ustawy o IPN. Jako członek tego stowarzyszenia rozmawiałem z dyrektorami z IAGS i okazało się, że nie mieli oni elementarnej wiedzy na temat historii koegzystencji Polaków i Żydów w II Rzeczypospolitej. Nie mieli oni jakiegokolwiek wiedzy na temat tego, jak wyglądało funkcjonowanie społeczności żydowskiej w Polsce, nie mieli żadnej wiedzy na temat historii wojennej kooperacji partyzantek, prób chronienia społeczności żydowskiej czy o karach śmierci za podanie kromki chleba. Naświetlenie tych podstawowych faktów doprowadziło do tego, że takie stanowisko przeciwko polskiemu rządowi nigdy nie zostało wysłane. Oczywiście nie udało się ich [członków stowarzyszenia IAGS – przyp. red.] przekonać do tego, żeby poparli ten projekt [nowelizacji ustawy o IPN – przyp. red.], żeby stwierdzili rzeczy oczywiste, jak choćby to, że w Izraelu, Austrii, Niemczech, we Francji i w bardzo wielu innych krajach istnieją normy, które zakazują kłamstwa o sprawstwie Holocaustu.

„INWESTYCJA” W ANTYPOLONIZM

Jak podkreślał ekspert z Ordo Iuris, celowe pogarszanie na arenie międzynarodowej obrazu Polski w okresie II wojny światowej może zrodzić bardzo niebezpieczne dla naszego kraju skutki prawne, a w konsekwencji również finansowe. Mecenat Kwaśniewski wyjaśnił, jak wygląda jego zdaniem realizacja tej strategii przez zainteresowane podmioty zagraniczne.

– Profesor Karol Wolfke, wybitny polski specjalista, który zajmował się prawem zwyczajowym międzynarodowym, mówił, że międzynarodowa norma prawa zwyczajowego powstaje, gdy pewna praktyka w przestrzeni międzynarodowej dojrzeje do tego stopnia, by uznać, że albo poprzez bezpośrednią zgodę, albo poprzez bierne wyrażenie zgody została zaakceptowana przez wszystkie zainteresowane państwa. Zaczynamy zatem badać, na ile pewne wnioski z twierdzenia, że istnieje polski współudział w zbrodni Holocaustu, powinny prowadzić w prze-



Redaktor Paweł Lisicki moderujący dyskusję podczas IV sesji konferencji. FOT. BARTEK MOŁGA

strzeni międzynarodowej do zgodnego uznania, że – przykładowo – Polska powinna zadośćuczynić lub współzadośćuczynić za tę zbrodnię – tłumaczył mec. Jerzy Kwaśniewski. – Następnie zaczynamy badać, czy istnieją dowody na to, że w przestrzeni międzynarodowej w ostatnich latach nie tylko powstała legenda o polskim współsprawstwie, nie tylko powstało poczucie słuszności, iż być może należy zająć stanowisko na poziomie organizacji takich jak IAGS, które mogą wymagać, by Polska ukorzyżała się wobec ofiar Holocaustu, lecz także być może istnieją przesłanki ku temu, by stwierdzić, że właściwie od Polski można już żądać pewnych świadczeń...

Mecenat Kwaśniewski przywołał na koniec temat deklaracji terezińskiej, o której głośno zrobiło się w ostatnim czasie z powodu uchwalenia przez amerykański Kongres ustawy 447.

– Jak wiemy, 10 lat temu w czeskiej Pradze odbyła się konferencja „Holocaust Era Assets Conference”, zakończona deklaracją terezińską. W konferencji uczestniczył sekretarz stanu polskiego MSZ, opisany w dokumentach z konferencji jako przedstawiciel polskiego premiera ds. dialogu międzynarodowego – Władysław Bartoszewski. Oczywiście nie mówił on tam nic na temat zobowiązań Polski do spłaty jakichkolwiek roszczeń, ale jednak uczestniczył w konferencji, w której wnioskach – deklaracji terezińskiej – zawarto wzmianki o tym, że są pewne należności, których można żądać – powiedział mec. Kwaśniewski.

– Jeżeli mówimy o polonofobii i antypolonizmie, to rozumiemy te zjawiska przede wszystkim jako bardzo konkretny – dzisiaj obecny – prąd: chodzi o przypisanie Polakom współsprawstwa i czerpania korzyści ze zbrodni Holocaustu. Musimy mieć świadomość, że to prowadzi do bardzo konkretnych wniosków w przestrzeni bardzo konkretnych korzyści, które mogą uzyskać ci, którzy na razie inwestują w taką narrację. Skupianie się na polonofobii i antypolonizmie często w naszych rozmowach sprowadza się głównie do spraw kultury, publicystyki, tworzenia filmów, ale to wszystko ma zdecydowanie dalej idące skutki – ocenił mec. Jerzy Kwaśniewski z Ordo Iuris.

Jako drugi głos w dyskusji zabrał mec. **LECH OBARA**, który od wielu lat zajmuje się obroną dobrego wizerunku Polski przed sądami. Mecenat Obara zapewniał opiekę prawną m.in. Karolowi Tenderze, więźniowi hitlerowskich obozów koncentracyjnych, który wytoczył proces niemieckiej stacji telewizyjnej ZDF za użycie frazy „polskie obozy zagłady”.

– Traktuję środki prawne jako subsydiarne, uzupełniające wobec wszelkich innych środków służących walce z antypolonizmem i kłamstwami historycznymi, które powinny zarówno podejmować służby dyplomatyczne, jak i dyplomacja publiczna, a więc organizacje społeczne. Fraza „polskie obozy śmierci” w drukowaniu jest w świadomości odbiorców, budując fałszywy

obraz Polski uczestniczącej w zbrodniach popełnionych podczas II wojny światowej – powiedział mec. Lech Obara. I zwrócił uwagę, że prowadzona na wielu poziomach akcja przeciwdziałania fałszowaniu polskiej historii przynosi wymierne skutki – w 2015 r. polskie służby dyplomatyczne protestowały w 177 takich przypadkach. W 2018 r. liczba ta zmniejszyła się o niemal jedną trzecią. Mecenas Obara ocenił, że procesy wytoczone przez stowarzyszenie Patria Nostra gigantom medialnym, w tym m.in. Axel Springer, zmieniły sytuację na lepsze.

– Teraz już nie spotykamy tak często w tymże koncernie tego rodzaju określeń. Jest to powód do optymizmu: połączenie różnych narzędzi może przynieść sukces – podkreślił mec. Lech Obara.

SIŁA SPRAWCZA

W dalszej części dyskusji red. Paweł Lisicki dopytywał o to, jak walczyć z fałszywymi opiniami na temat postawy Polaków w czasie II wojny światowej, które nie są aż tak jawnie kłamliwe i łatwe do weryfikacji jak fraza „polskie obozy śmierci”. – Jak z tą resztą fałszywych opinii walczyć, bo prawo tutaj chyba nie wystarczy? – pytał redaktor naczelny „Do Rzeczy”.

– Rzeczywiście, prawo tutaj nie wystarczy i myślę, że z punktu widzenia naszej dyskusji kluczowe jest pojęcie „siły sprawczej państwa”. Prawo jest jednym z instrumentów, którymi państwo dysponuje, ale nie jest jedynym i nie jest najważniejszym. Państwo ma wiele instrumentów, żeby tę sprawczość wymusić – powiedział red. **GRZEGORZ GÓRNY**. I przywołał swoje własne doświadczenie z tym, jak polskie instytucje realizowały politykę pamięci. Gdy bowiem dekadę temu zaczął pisać książkę o Polakach ratujących Żydów, zwrócił się o pomoc do instytucji państwowych. Jak wspominał red. Górny, urzędnicy odpowiadali mu, że pomogą ze sfinansowaniem projektu pod warunkiem jednak, że oprócz sprawiedliwych w książce tyle samo miejsca poświęcone zostanie... szmalcownikom.

– W efekcie książka wyszła tylko dlatego, że skrzyknęło się kilku polskich przedsiębiorców i menedżerów. Każdy dał po ok. 10 tys. zł i tym sposobem bogato ilustrowana książka ukazała się na rynku. Tłumaczenie na język angielski sfinansował z kolei właściciel kutra

rybackiego – powiedział red. Grzegorz Górny. I dodał: – Kiedy dużo później wybuchł kryzys wokół wypowiedzi premiera Morawieckiego i szef rządu zabrał dziennikarzy zagranicznych do Markowej [mieści się tam Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów – przyp. red.], to jedyną anglojęzyczną książką, którą mógł im pokazać na ten temat, była właśnie ta publikacja.

– To, że jesteśmy oskarżani o antysemityzm, szmalcownictwo, grabież żydowskiego mienia, współsprawstwo Holokaustu, nie jest kwestią zaniebdania. To jest ciężka praca wielu osób przez kilkadziesiąt lat. Ta siła sprawcza państwa pracowała w zupełnie innym kierunku – podkreślił red. Grzegorz Górny. I dodał: – Dopiero miesiąc temu powstała pierwsza instytucja dyplomacji historycznej poza granicami Polski. Myślę o berlińskiej filii Instytutu Pileckiego, która powstała sto metrów od Bramy Brandenburskiej. Trzeba było czekać prawie 30 lat od upadku komunizmu, żeby taka instytucja powstała. Mało tego, okazuje się, że trzeba cały czas zmieniać prawo, ponieważ nie było do tej pory uregulowań, które umożliwiłyby działalność takich instytucji za granicą. Przykładowo, instytut nie może sprzedawać wydawnictw, ponieważ prawo na to nie pozwala. Jak on więc ma docierać do odbiorców, jeżeli nie może prowadzić księgarni, sprzedawać płyt itd.? To pokazuje, że jest bardzo wiele do zrobienia. Jeżeli mówimy o sile sprawczej państwa, to wydaje mi się, że nie ma opracowanej żadnej strategii państwa w tej dziedzinie. Należałoby powołać pewien zespół, przedstawić diagnozę sytuacji, ustalić plan działania i z determinacją go realizować. Niestety, niczego takiego nie ma. Przeciwnik tymczasem jest bardzo poważny. Kościół katolicki jest sprawniejszą instytucją niż państwo polskie, a jednak udało się do Piusa XII przylepić łatkę współpracownika Hitlera i do dziś to działa. Kościół katolicki nie jest w stanie tego zwalczyć...

„SIŁY SZYBKIEGO REAGOWANIA”

Redaktor Grzegorz Górny stwierdził, że jeżeli uda się trwale przykleić do Polaków miano sprawców, a nie ofiar II wojny światowej, to Polska znajdzie się na przegranej pozycji w dwóch kwestiach.

– Po pierwsze: jeżeli chodzi o odszkodowania wojenne od Niemców. Trudno, żeby odszkodowań wymagał ktoś, kto jest sprawcą, a nie ofiarą. Druga sprawa: zwrot pieniędzy za mienie bezspadkowe dla strony żydowskiej. Działa tu ten sam argument. Tym bardziej państwo polskie powinno być na to uczulone i powinno stworzyć „siły szybkiego reagowania” w tych kwestiach.

– Dlaczego jednak tak niewiele się dzieje w tych sprawach? – pytał red. Paweł Lisicki prof. **MACIEJA SZYMANOWSKIEGO**, dyrektora Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka. Profesor Szymanowski stwierdził, że od 2015 r. widać w tym kontekście duże zmiany, m.in. działalność Instytutu Pileckiego oraz wspólną deklarację premierów Polski i Izraela z 2018 r. Przywołał w swojej wypowiedzi również inny przykład: konferencji z 2004 r. zorganizowanej przez Fundację Batorego, gdzie forsowano tezę, że państwu nie wolno prowadzić polityki historycznej.

– Myślę, że wspomniana już zmiana ustawy o IPN nie przydarzy nam się ponownie, ponieważ wiemy już, iż nie możemy puścić „czołgów”, jeżeli nie mamy „piechoty” – skwitował prof. Szymanowski.

Jakich narzędzi powinno używać w takim razie państwo polskie, by forsować na arenie międzynarodowej prawdę o historii Polski w czasie ostatniej wojny?

– Jeżeli Republika Federalna Niemiec może przyznawać rocznie 200 stypendiów dla doktorantów i doktorów na uniwersytetach amerykańskich, którzy zajmują się historią Niemiec i Europy Środkowej, to nie widzę powodu, by Polska nie mogła sfinansować przynajmniej 100 analogicznych stypendiów w USA i stu dalszych w Niemczech – powiedział prof. Szymanowski. Dyrektor Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka przypomniał też o inicjatywie przedstawionej przez premiera Mateusza Morawieckiego, którą jego zdaniem koniecznie należy zrealizować.

– Polska powinna mieć drzewko Sprawiedliwych jako naród. Nie widzę powodu, dla którego Duńczycy mają takie drzewko jako naród, a Polacy mają tylko indywidualne drzewka – powiedział prof. Szymanowski.



SPECIAL SUPPLEMENT PART V – CONFERENCE:

Poles against the Slander

1st Session: The concept of Hecatomb

2nd Session: The scale of Holocaust

3rd Session: Dimensions of Polonophobia

4th Session: Is law a weapon?



Co-financed with resources from the Justice Fund
managed by the Minister of Justice

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl



FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

Organizer



Media patronage





Cemetery of Poles shot by Germans in Palmiry near Warsaw PHOTOGRAPHER: RAFAŁ DZIUREK/ADOBE STOCK

TABLE OF CONTENTS

2-4 BACKGROUND INFORMATION

Polish remembrance

Western elites do not perceive Holocaust as degeneration of the Christian tradition but as its culmination. It started at Calvary and ended in Auschwitz...

5-7 1ST SESSION:

The concept of Hecatomb

Sometimes historians need a great synthesis, a single concept to describe a given phenomenon. The very concept of "hecatomb" has been invented brilliantly

8-11 2ND SESSION:

The scale of Holocaust

Neither Polish village leaders nor Judenrat chairmen in the ghettos were the volunteers of Shoah. In both cases, they were forced to cooperate with Germans

12-14 3RD SESSION:

Dimensions of Polonophobia

The Germans see themselves as a therapist in relation to a patient. We are to be cured of Polishness. This is a new stage of Polonophobia: fear of the Polishness "disease"



Question of honour

In the face of Almighty God and Saint Mary the Queen of the Polish Crown, I put my hands on this holy cross, a sign of passion and Salvation. I swear to remain faithful to my Homeland, the Republic of Poland, and promise to steadfastly protect its honor and fight for its liberation with all my strength, until the sacrifice of my life ..." - these words are the essence of the oath taken since 1942 by the soldiers joining the Home Army. „Until the sacrifice of my life..." – I recalled this phrase on the 29th of October this year, during a conference devoted to HECATOMB as a description of the sacrifice made by our nation during the Second World War. This sacrifice becomes darkened by a sinister shadow of Polonophobia that acts by fair means or foul.

In ancient Greece, Hecatomb was a great sacrifice offered to Zeus, and later to other gods as well. As the ages went by, it became "a great sacrifice to a cause that led to the death of many people". What was (is?) the cause worth the sacrifice of life, as stated in the Home Army's oath? It was the „honour" and „freedom". Not only Polish soldiers but also other Poles died for the right to maintain honor and for liberation - the victims also included women and children, killed only because they belonged to the Polish nation. Those considered by the German and Soviet occupants and other enemies to be the Polish elite - people who were the most diligent, idealistic, devoted to both the national and local community, willing to help other members of our society, were particularly persistently persecuted. We wrote about it in the previous four parts of the "Hecatomb of the Poles" series. We also wrote about accusing us as a nation of participation in horrible crimes committed by others - especially in the extermination of Jews - which is a great slander, and about law used as a weapon in the fight against libel published in the foreign historical policy statements.

Today's report from the conference "Polish Hecatomb and Fight against Polonophobia" ends that cycle and sums it up to a certain extent. Paweł Lisicki, editor-in-chief of Do Rzeczy weekly, who opened that meeting of excellent historians and journalists, called the suffering inflicted on Poles a hecatomb. Suffering that was wrongly and intentionally marginalized. Referring to this, the Minister of Justice Zbigniew Ziobro compared, among others, the present situation resulting from the confusion that arose when the Lower Chamber of Polish Parliament attempted to impose statutory countermeasures against Polonophobia, to the situation in 2006, when a similar resolution of the Senate was adopted without any problems. Something happened during these years ... - he said, stating that fact. The situation is the more dramatic, the more the passivity towards the Holocaust, which we were accused of earlier, turns into accusation of its accomplishment. The Minister referred to the words of Professor Norman Davies, who recently recalled the speech of Professor Yehuda Bauer from the early '70s. We should notice that already then the Israeli historian proposed to carry out the Holocaust research based on a division into three elements: 1. the perpetrators, 2. the victims, 3. passive witnesses. The perpetrators were Nazis (not Germans!), victims were Jews, and Poles were passive observers.

Well, currently Holocaust researchers from Poland, who have creatively developed the Bauer's concept, and assign... Poles to the first category, make a career abroad! This was also discussed at the conference. It's worth knowing. ©©

Maciej Rosalak

15-17 4TH SESSION:

Is law a weapon?

Deliberate deterioration of the global image of Poland during the last war can lead to highly dangerous legal and financial consequences for our country

REDAKCJA:
Redaktor: **Maciej Rosalak**

Z ZESPOŁEM:
Studio graficzne:
Wojciech Niedziółko (grafik prowadzący),
Jakub Tański (grafik),
Jacek Nadratowski (DTP)
Fotoedycja: **Edyta Bortnowska**, **Przemysław Traczyk**
Korekta: **Anna Zalewska**
Okładka: **Wojciech Stróżyk/REPORTER**



PAWEŁ LISICKI

Poland's remembrance of the victims

Probably only few remember the first question asked by Andrzej Duda to Bronisław Komorowski, the then incumbent President of the Republic of Poland, during the presidential debate in 2015. It was quite surprising. The current President raised the question of a harmful statement made by the then President Komorowski, who, while addressing the participants of the celebration in Jedwabne at the beginning of his term of office, said that in the past, the Poles sometimes were "a nation of perpetrators".

Such words were nothing new. The infamous apology made by Aleksander Kwaśniewski in 2001 had a similar tone. Politicians' self-condemnation is the grist to the mill for Poland's enemies - all those, led by Jan Tomasz Gross, who try to prove that Poles as a nation were accomplices of the Holocaust, or, who like Jan Grabowski, hold Poles

perversion or denial of the tradition of the European Christianity, but as its culmination, almost complete and necessary. What started at the Calvary ended at Auschwitz - this is the basic principle of that reasoning. According to that way of thinking, the Holocaust is a universal symbol of human suffering, the sole and model crime.

Whoever thinks in this way will not be able to notice the autonomous, equally innocent and equally important suffering of other nations. The solidarity of the victims of totalitarian systems - Hitlerism and communism - disappears. Instead, we are dealing with a fierce battle for remembrance and for the final decision who suffered more and who suffered less. And what is worse, such universalization of the remembrance of the Holocaust is highly detrimental to the remembrance of other nations' suffering.

Thus, crimes against Poles can become a mere postscript to the Holocaust. Poles are judged on one criterion only: whether they have sufficiently counteracted German crimes against Jews. Hence, we have this endless discussion in which one party claims that Poles have done a lot and refers to the number of Polish trees planted for the Righteous Among the Nations, while the other party accuses and condemns, claiming that there was not enough Polish help and too many acts of denial and collaboration. Given the distribution of power in the media, the proponents of the first view are put in a lost position in advance. You could always do more, it is obvious. Particularly, if you evaluate these attitudes from the present, comfortable and safe perspective.

How to change that? How to provide protection from these constant allegations? Poland should first of all remember about its own victims. What we need is a serious approach to Polish martyrdom. Why not think about a Polish medal offered to courageous people of different

nationalities - Germans, Ukrainians, Russians, and Jews, who saved Poles? Why not think about one Polish name for the suffering of our nation? If the world knows the term Holocaust, why not make effort to introduce one concept covering all crimes against Poles? In June 2015, I suggested such term, namely, the Hecatomb. This is the best key term. When speaking of the Hecatomb, we would mean the fate of those Poles who lost their lives in 1937-1953 for being Poles. Those who were killed by the Soviets and those who were murdered by German Nazis and finally Ukrainian UPA slaughterers.

Two of the best-known modern examples of genocide are Medzjehghern, a mass crime against Armenians committed by Turks, and the Holocaust, a mass murder of Jews by the German Third Reich. In both cases, the perpetrator, the motives, and the timing can be clearly identified. The unique nature of the Polish experience arises from the fact that the executioners of Poles were both Soviet and Nazi criminals. Their ideological background was also different, although in each case, their intention was essentially to destroy the nation. Finally, unlike in the case of Armenians or Jews, crimes against Poles lasted longer and the scale of their severity varied. Soviets committed them secretly, while Germans in public. Poles died not as a persecuted minority, but as a group considered, as a rule, dangerous, rebellious, striving for sovereignty and independence.

The creation of such single concept covering all crimes against Poles will not only facilitate the spreading of knowledge of the Polish experience, but will also form a more effective defense against attempts to distort history and against acts of Polonophobia.

This was perfectly demonstrated at the special conference "Polish Hecatomb and Fight against Polonophobia" organized by the Do Rzeczy weekly. ©©

When speaking of the Hecatomb, we would mean the fate of those Poles who lost their lives in 1937-1953 for being Poles.

liable for mass crimes against Jews.

The special place of the Holocaust in the memory of Western elites did not come out of nowhere. I wrote about it many times - it is the effect of hard work of some Jewish elites. From their point of view, to which they were able to convince global public opinion, the Second World War essentially boils down to the Holocaust. There is only one category of victims, all others are just classified aside. As the well-known Hungarian intellectual Ágnes Heller once tried to portray, humanity is divided into the descendants of Abel, Jews and descendants of Cain, and the rest of nations. Proponents of this vision consider the Holocaust - the mass killing of Jews by Germans - not as degeneration of history, not as

1ST SESSION:

The need for one common term



A frame from the movie "Miasto 44" showing the great Polish tragedy

PHOTOGRAPHER: OLA GROCHOWSKA



Piotr Włoczyk

Is it possible to define all Polish victims of the totalitarian systems in the 20th century with one term? Can such term become a permanent element of the historical consciousness of world elites? The participants of the first panel of the conference discussed these problems.

The idea of this conference was actually born in June 2015. It was when the headline "Hecatombs of Poles" written in large font appeared on our cover. The editorial staff of Do Rzeczy weekly suggested that one specific term should be used to describe all crimes com-

mitted against Poles in years 1937-53 - said the editor-in-chief of Do Rzeczy when opening the conference "Polish Hecatombs and Fight against Polonophobia". - Crimes against Poles are perceived in the global consciousness as completely dispersed phenomena. Each time, all these events

must be discussed separately. We lack one specific term that, once heard, would make people immediately associate it with the Polish suffering - added **PAWEŁ LISICKI**, editor in chief.

- Another reason for which we intended to organize that conference was the feeling that the way in which Polish remembrance is now protected, considering the scale of dissemination of false information and lies, is insufficient. Of course, it is not easy to find a good method here, because we have two values that need to be reconciled: on one hand, the freedom of research, expression and opinion, and on the other hand, protection of image, memory and concern for national identity. How can we find the golden mean?

■ This is the topic we will discuss today - said Paweł Lisicki.

The foreword was also given by **ZBIGNIEW ZIOBRO**, the Minister of Justice and Prosecutor General, who co-organized the conference. - I would like to thank you for this idea, this initiative and for taking up an extremely important topic regarding historical awareness that we, Poles, have. I don't need to convince anyone in this group how important this question is. We need a debate on this subject given the processes that take place not only in our country, not only in the consciousness of us, Poles, but which also can be observed globally, within the scope of re-interpretation of what happened during the Second World War. What I mean in the first place is what can be read in this context about Poland and Poles in the global media, which often raises our justified emotions, objections, and moral protest - said Minister Zbigniew Ziobro.

- I am convinced that when it comes to this particular subject matter of today's conference, law is not the over-riding sphere of rules to which we can refer and based on which we should create reality. On the contrary, it is the reality, expressed in the historical consciousness in the context of changes that take place, that has direct impact on the created law and is the force that actually dominates law - said Minister Zbigniew Ziobro, when recalling the example of international tensions caused by an amendment to the Act on the Institute of National Remembrance introduced at the beginning of 2018. In the further part of his speech, Minister Ziobro recalled that similar legal regulations aimed at protecting the reputation of Poland and the Polish nation were already adopted in 2006 (although they were later repealed by the Constitutional Tribunal for purely procedural reasons) and did not cause such controversy at that time.

- This made us, lawyers, aware that something fundamental happened over the past 10 years in the sphere of historical awareness ... Changes in law acceptable ten years earlier were totally unacceptable, with additional safeguards, after ten years. And what has actually happened? - asked Minister Zbigniew Ziobro. - We should discuss the question why for decades, the Polish state has not engaged itself in the process of defending the historical truth about Poland, even



A frame from the movie "Miasto 44"

PHOTOGRAPHER: OLA GROCHOWSKA

in exceptional situations. We must draw conclusions and consistently defend the historical truth - he added.

The discussion - moderated by Piotr Zychowicz - was attended by Professor Wojciech Roszkowski, Professor Bogdan Szlachta, Adam Hlebowicz and Rafał Ziemkiewicz.

- It is difficult to find a nation that experienced more suffering in the 20th century than Poles. We are looking for a common denominator that could capture all the tragic events our nation has witnessed - said **PIOTR ZYCHOWICZ**, the moderator of the first panel. - Armenians were murdered by Turks, Jews by Germans, Ukrainians by Soviets, and Tutsis were murdered by Hutu. Meanwhile, Polish experience is highly complex. First, the Polish Operation of the NKVD took place, and then we were murdered by Germans, Soviets and Lithuanians, for instance, in Ponary, Ukrainians, and, after the war, by communists.

How should such common denominator for the entirety of Polish victims of the totalitarian systems in the 20th century look like?

- Creation of one such term is very important. Perhaps, as the editorial staff of *Do Rzeczy* suggests, "Hecatombe" would be a good idea. It is a Greek word with specific connotations, and at the same time it is not used today in the context of other victims. Other proposals have also come up, e.g. the word "Polocaust", but I don't think it is a good choice. We should avoid repeating words that can be associated with another event - noted **ADAM HLEBOWICZ**, director of the Na-

tional Education Bureau at the Institute of National Remembrance.

The second speaker in the discussion was Professor **WOJCIECH ROSZKOWSKI**, who noted that some historians disapproved of the state's policy of remembrance, calling such actions "propaganda."

- We, historians, should not abandon the idea that in some cases a great synthesis, one specific term is needed to describe a given phenomenon. In our debate, we often rely on one symbol or concept. The term "Holocaust" is a great simplification in itself... Meanwhile, the term "Hecatombe" is an excellent proposal, not only because it has not been widely used in other contexts. First of all, it is not "occupied". Hence, we can "occupy" it and fill with our own content - said Professor Roszkowski.

The historian emphasized that this term assumes that the sacrifice of the Polish nation was not meaningless, but that Poles made it in the name of something supreme. - We should not perceive the sacrifices we have made in the past as senseless, wasted and unnecessary for anyone. All these victims were not in vain. Is it not so that we have such complicated identity after experiencing all those tragic events of the 20th century, and having suffered those enormous sacrifices? I consider it necessary to explain to myself and others what it means to be a Pole today in the context of both the pursuit of freedom and making sacrifice in the name of freedom. The word "hecatomb" fits perfectly here.

If the "Polish Hecatombe" is the right term that gives us a chance to reverse

the prevailing international narrative on the history of Poland during the Second World War, what should be our next steps? - I would like to make a request to the Polish state to do something about this question. We have governmental authorities that are remunerated for pursuing the Polish policy of remembrance. We can arrive at the conclusion that it's necessary to start using this term at every opportunity - I commit myself here and now that during interviews or scientific conferences, I will use it - but we have the State to deal with that question. It is the State that should start active promotion of this word - emphasized Professor Wojciech Roszkowski.

Professor **BOGDAN SZLACHTA**, a philosopher and lawyer, referred in his speech to the problems faced by Poland in connection with the amendment to the Act on the Institute of National Remembrance of 2018, despite the fact that no such controversy occurred in 2006.

- We should notice that now there are many different views of what has seemed to be unquestionable so far. Apart from this variety of opinions expressed both by academic and non-academic historians, another problem also arises, which is to a certain extent separate, namely, the multitude of historical policies pursued by particular states. This multitude of views makes it, to some extent, problematic to ask whether we are able to recognize reality and possibly, stand against various interpretations while protecting historical truth, or whether we are already losing such opportunity. Looking from this point of view, not only particular historians may have different opinions on particular events, but in addition, various narratives included in state policies may also diverge.

Can we sum up different experiences of Polish victims who lost their lives in years 1937-53 using one definition?

- However, do we really have to agree for juxtaposing in this context the representatives of the Jewish nation who are Polish citizens with the citizens of Poland having Polish nationality? Couldn't we rethink this issue and redefine the events that happened in years 1939-45 as a problem that affected representatives of the same state? The idea is to emphasize that the problem concerned two groups of citizens of the same state. In this way, this predominant and recurrent allegation that Poles collaborated during the Holocaust

of Jews would be, to a certain extent, withdrawn - noted Professor Bogdan Szlachta.

- Is it possible to introduce the term „Polish Hecatombs” based on an official decision issued by Polish authorities? - asked Piotr Zychowicz who was conducting the debate.

- When we talk about history, we not only refer to finding facts and truth, but also to mythology. The myth of the Second World War was consciously established after the war as the founding myth of the current global order. It was established upon the order of two winners: US and USSR. This myth was not questioned even during the most difficult period of the Cold War. It was a confrontation of good versus evil. All those who fought against Hitler were good - explained **RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ**.

Second World War was a battle of good and evil. The Second World War was a much more complicated process, where two ruthless bandits divided and shared the world between themselves. However, two years had passed, and it turned out that Stalin was playing unfairly and their alliance fell apart. What did Stalin do then? He found new allies who so to say took over Hitler's shares. In 1941, the West “bought” the shares of Ribbentrop from the Ribbentrop-Molotov company. We were a part of that transaction. If we allow calling it a battle of powerful evil with powerful good, then there is no room for us in this narrative, no matter how much money we spend on it. Nobody will mention the hecatomb of Poles then. While creating this myth we should not only formulate a concept but also emphasize



Discussion during the 1st conference session.
With the microphone - Professor W. Roszkowski

PHOTOGRAPHER: BARTŁĘK MOLGA

- If there is a myth of good and evil, it is very dangerous for us, because we had two enemies. And this myth does not recognize it. There is no room for a third party. When this myth was developing, we were not present. The Soviets spoke on our behalf and classified Poland as a state that before the war was actually a fascist country. Jews were the last to follow this Soviet-American narrative of the 1970s. After all, the Holocaust was not a topic for discussion during the whole 1960s! It wasn't until the 1970s that the Holocaust suddenly became important. What can we do in this situation? We must challenge the statements that are the foundation of this myth - said Rafał A. Ziemkiewicz. - We cannot agree to the statements that the

the betrayal committed by the West. This is our biggest problem.

The columnist of *Do Rzeczy* weekly explained that Poles should remind others how the West was passively watching the extermination of Jews. "We must reproach the West for that attitude. Jews don't do this because it is their price for becoming a part of the myth. We have no other choice than attacking that myth in its entirety."

Rafał A. Ziemkiewicz believes that our arguments can be accepted because "today's West is completely different from the West who created this myth. Today, the West accepts the blame for everything, so it can also take responsibility for what happened to Poland during the war." ©©

2ND SESSION:



Wojciech Wybranowski

The goal of the German state authorities was to completely annihilate Jews and the Polish population that was helping them. Do the accusations made against Poles of their passivity or even complicity in the Holocaust have any grounds? And finally, did the Jews themselves do enough to save their compatriots?

Passivity and obedience. Could the Holocaust have different scale?



April 1943. Germans enter the fighting Warsaw ghetto

PHOTO: PRESS MATERIALS

readers. At the same time, the opinions of historians specializing in the Holocaust, according to which the author was bending the narrative or omitted some facts, or many alleged events did not take place at all, were simply ignored. It refers to completely fraudulent parts of the story in which the author depicts Poles, inhabitants of Oświęcim town, who willingly worked in the extermination camp, and if they helped Jews, they did it for money and valuables.

By the way, these lies, as one might think, were not so much an expression of Morris Heather's bad will as simply lack of her knowledge. In one of the interviews, she "justified" Poles by saying that "they had to work somewhere". The writer from New Zealand never heard about the compulsory work enforced by the Nazi regime, about the area around the camp from which the Poles were displaced, or about the report of the Auschwitz commander - Rudolf Hoess, who wrote to his supervisor Richard Glucks about fanaticism of Poles and their "readiness for any action against SS-men".

POLISH FAULT OR INNOCENCE?

- In the West, people often ask "why didn't Poles help Jews", and if they helped, why did they do so little. And finally, "could the scale of the Holocaust be different"? - said Professor **BOGDAN MUSIAŁ**, a historian specializing in the 20th century history of Germany, Poland and Russia. - If we are to answer this question, we must first of all start with the German state and the German government, which was democratically elected, had democratic legitimacy and was supported by the vast majority of Germans. We must speak about the incredible determination of these authorities and this government in pursuing the goal of extermination of Jews" added the historian.

In his publications, including the recently published book "Who will help a Jew" Professor Musiał found German sources, legal acts and studies dating back to the Second World War referring to the extermination of Jews and Poles, who lost their lives for helping their fellow citizens of the Mosaic religion. He emphasized that both the civilians and the Polish Underground State could practically do little to counteract the system of extermination of the Jewish population organized by the German administrative authorities.

Professor **MAREK CHODAKIEWICZ**, an American historian of the Polish

origin, associated with the Institute of World Politics in Washington, specializing in the history of Polish-Jewish relations, the Holocaust, and the history of the Central and Eastern Europe of the 19th and 20th century, who sent a brief video recording for the conference, lasting a dozen minutes or so, tackled the question of national policy of the Third Reich and said that this policy was based on the national and socialist ideology inspired by the Marxist class conflict and the Darwinian-Spencer battle of the races. The ideology supported a very strict hierarchy that was visible at every stage of the nationality policy. According to the hierarchy, people were divided into Aryans and non-Aryans, or more specifically into those superior (Übermensch) and inferior (Untermensch).

- The national policy of the Third Reich was a result of ideology and circumstances. In general, its concept was to impose various duties and requirements on the conquered nations. The conquered could only react to what the Germans were doing - emphasized Professor Chodakiewicz.

The ruthless German legislation, strictly enforced by the Nazi regime in the occupied Poland, was also noted by Dr. **PIOTR GONTARCZYK**, a historian of the Polish Institute of Remembrance. - In the debate regarding this entire issue we have to remember that we are talking about the 20th century, where "comrade mauser had a say". It was the time of brutal occupation, where people who wanted to help Jews were treated without any scruples. Germans murdered entire families, burned down whole villages, executed recommendations issued by the German authorities" said Gontarczyk. - On the other hand, according to some counterarguments, it was often not the case, because Jews were indeed killed but the peasants who hid them were spared. All right, but were these peasants supposed to wait and see what would happen? As the Holocaust progressed, Germans understood that Poles were helping Jews, and the German policy towards Poles tightened - pointed out the historian.

During the discussion that took place at the conference, Dr. Gontarczyk noted that when debating and describing the phenomenon of the Shoah of Jews and pointing to the very frequent cases of saving Jewish compatriots by Poles, one cannot

This panel was attended by: Professor Marek Jan Chodakiewicz (with presentation given via broadcast), Professor Bogdan Musiał, Tadeusz Płużański, Dr. Ewa Kurek, Dr. Tomasz Sommer, Dr. Piotr Gontarczyk, and Wojciech Wybranowski - as the moderator.

This winter, both in the United States and Western European countries, as well as early spring in Poland, a book by Heather Morris entitled "Tattooist from Auschwitz" hit the bookstores. It quickly became a global bestseller. The romantic and - as the writer claims - authentic story of love between Lali Sokolow, a tattooist from the Auschwitz camp and a prisoner named Gita, during the times when people were stripped of their dignity, moved the



Warsaw 1942. Jews at Umschlagplatz, from where they were transported to death camps

PHOTO: PRESS MATERIALS

■ ignore, for the sake of honesty and historical truth, the cases of racketeering and betraying Jews to Germans, which happened in the villages, as he said.

- Besides, we have to take into account traditional cultural hostility towards Jews, the prevalence of a totally demoralized population of villages, as such element is always present. The problem is that Germans overturned even the fundamental order - said the historian. He also described an event that took place in 1941 in one of the villages near Białystok where people were hiding a Pole of the Jewish origin. Almost the entire population of the village knew that this man was hiding in various cottages, sometimes in one and sometimes in another. However, nobody reported him to the German authorities except one person - a man who had been punished many times for various crimes before the war. Residents of the village considered him an ordinary thug, but since Germany invaded Poland he has begun to "rule" the village. - German occupation caused reversal of the reality. The people in the village were afraid of the German thug because he was supported by the German state - said Gontarczyk.

Dr. **TOMASZ SOMMER**, the editor-in-chief of *Najwyższy Czas* weekly mentioned another potential reason for which Poles could not help the Jewish population more than they actually helped. - After 1939, the

Polish society has become totally disarmed. Sławoj Składkowski, Minister of the Interior, issued an ordinance No. 1, dated September 1, 1939, in which he ordered all people keeping weapon who were not soldiers to give it back by depositing it in specific locations. Afterwards, Poland was the most disarmed country in the world. - said Dr. Sommer. - Whether the Holocaust could have been a crime of a smaller-scale depends on the extent to which people understood that situation and were able to oppose the State - he added.

LIE, LIE, LIE

All historians participating in the panel agreed that more and more frequent cases of accusing Poles of passivity or organized complicity in the Holocaust of Jews have an element of information warfare and are a historical lie.

- Unfortunately, the view prevailing in the West is that Poles were able to help but did not do it, and that any attempts to punish those talking about it reflect the intention to clear their name by means of enacting special laws. If we do not understand that this is a belief prevailing in the West, we will not overcome it - emphasized Professor Bogdan Musiał.

Dr. Piotr Gontarczyk noted that this "Holocaust narrative" showing reluctance to Poland, which is present in the West, is more and more often inspired

by the circles present also in Poland which falsify historical materials, manipulate data, or even create non-existent events for their own purposes (here, he made a clear reference to the book being full of anti-Polish manipulations written by Barbara Engelking and Professor Jan Grabowski: "Night without an end"). He also gave specific examples:

- The book "Night without an end" contains a study by Professor Grabowski, who, when describing the Węgrów powiat, literally omitted the role of the Jewish police that was supposed to watch Jews and prevent their leaving the ghettos. Instead he turned it into Polish police and the Polish population, writing that it were Poles who guarded Jews. Meanwhile, in original sources, the chairman of the local Judenrat is described as a person who escorted his own family on the first day to a train transporting Jews to the extermination camp, and then took part in subsequent deportations - said the historian. He also confirmed that on many occasions, he heard accusations made against Poles gathered by the Germans at the scene and witnessing the extermination of Jews, of their complicity in the murder by "not offering help".

How can we fight the spread of a similar anti-Polish bias in the Western world? According to Professor Bogdan Musiał, Poland must "join the European Holo-

caust debate" and describe the hecatomb of Poles so as to give no impression to the Jewish side that it is an attempt to confront the victims and compare their number. - Poland has an opportunity to change the way in which the Holocaust is presented but it must be a long process, a work started from the very foundations. We have to show that Poland was one of the pieces of the puzzle, and not the only victim - said the scientist, and summed up - It must be emphasized that Poles did not take part in the Holocaust. In Norway, Jews were caught by the Norwegian police. The situation looked similar in Hungary and Romania. And when speaking of this, instead of using the word "Nazis" one should systematically choose the words "Germans" and "German". It were Germans who developed that system. These were German officials and German officers.

Tadeusz Płużański, a historian and publicist, has a similar opinion. He thinks that when speaking about genocide during the Second World War one should stress that Poles became Hitler's first victims, and that the annihilation of the Polish nation was a part of the national socialist policy of the Third Reich. - We have to remember about the Pomeranian Crime, about the camp in Stuthoff, which was created on the 2nd of September, about the crime in Piaśnica forests, Palmiry, actions against the Polish intelligentsia, and about mass crimes committed by Germans against the Polish population. The Holocaust of Jews came much later, said Płużański.

PASSIVITY OR IMPOTENCE OF JEWS?

A part of the panel in which the speakers mentioned the difficult question of passivity to the Shoah, as well as the collaboration of the influential Jewish circles with Germany, which was often omitted by historians, aroused a lot of emotions, also among internet viewers watching the broadcasts from the conference, including particularly unfavorable comments of the journalists from *Gazeta Wyborcza* daily. Dr. **EWA KUREK**, a historian, when talking about ghettos in Warsaw, Otwock and Łódź, emphasized the controversial role played by officers of the Jewish Ghetto Police and the Jewish Council of Elders, i.e. the so-called Judenrat. Chaim Rumkowski, president of the Jewish Council of Elders in the Łódź ghetto was a model example of a collaborator of Germans.

- I would divide the issue of passivity and obedience of Polish Jews towards Germans into two categories. On the one hand, this passivity resulted from the attitude that had developed over the centuries in the case of Jews living in the diaspora, e.g. the principle adopted by them: do not interfere in the armed conflicts of the countries in which you live. Another reason was their absolute acceptance of power - said Dr. Ewa Kurek.

The historian also emphasized that historical aspects played a very important, negative role that, in her opinion, contributed to the passivity of Jews in the face of extermination of their fellow citizens. In this context, she reminded that in

of persons highly respected in Jewish circles were also made in case of several other ghettos; for example in Łódź.

- Parastatal organizations created by Germans, whose members were various Jewish groups are another important element. They were involved in the Holocaust on a large scale. The parastatal Jewish organization implemented the guidelines of the German state without any objections. There existed organizations whose task was to select Jews that were to be deported to the camps - agreed Dr. Tomasz Sommer.

Another stance regarding that issue was presented by Professor Bogdan Musiał, who tried to convince the audience



The editor W. Wybranowski (standing with the microphone) moderates the discussion during the 2nd panel

PHOTOGRAPHER: BARTK MŁGGA / WWW.MŁGGA.EU

1920, Isaac Grünbaum, the activist of the Zionist movement, who represented the Union of Deputies of the Jewish Nationality at that time, demanded that Poland granted cultural, social and political autonomy to Jews living in Poland. The authorities of the Second Polish Republic considered this demand grotesque.

- If we want to properly understand the nature of ghettos, we need to analyze what, for example, Adam Czerniaków wrote (in years 1939-1942, he was the president of the Warsaw Judenrat). In September 1940, Czerniaków wrote in his diary that Germans had promised them independence and autonomy. May 1941 passed and Czerniaków added: "I became the mayor of the Jewish autonomy." - Dr. Ewa Kurek quoted. The historian said that similar declarations

that Jews, similarly to Poles, were not able to effectively counteract the armed apparatus of the German state administration. Hence, accusing them of being passive towards the Holocaust is, as he said, unfair. - It cannot be stated that Jews or their Council of the Elders agreed to and accepted German actions. Such actions were enforced. One cannot claim, as Mrs. Engelking does, that Polish village leaders were voluntarily engaged in extermination and neither can one say so about the Judenrats. In both cases, these people were forced to cooperate with Germany. And this is how we should talk about it - said Professor Musiał, and he concluded: - If we make effort trying to understand the attitudes and fate of Jews, it will be much easier for us to discuss such issues with them. ©

3RD SESSION:



A mobile banner sent to Germany with a protest against the lie of the ZDF television channel about the Auschwitz concentration camp

PHOTOGRAPHER: LUKASZ KOBUS/FORUM

Polonophobia

– sources, examples and range



Piotr Włoczyk

How can we define Polonophobia and effectively fight against it? This topic was discussed by the participants of the third conference panel.

This panel was attended by: Professor Andrzej Nowak, Paweł Lisicki, Piotr Gursztyn, and Leszek Żebrowski. The discussion was moderated by Karol Gac.

- Hostility against Poland is very deeply rooted in history. I think that these roots can be divided into two categories. The first one is the rivalry for power and influence - not only political but also cultural - on the European continent resulting from neighborhood, especially with the players of that geopolitical game, who were stronger than Poland. Above all, it refers to the neighborhood with Germans - said Professor **ANDRZEJ NOWAK**, historian from the Jagiellonian University. - Germany is undoubtedly an older and stronger neighbor than Poland. This neighborhood with Germans is connected with the feeling of their superiority over the Slavs. Such attitude was summed up in the most concise way by the Czech chronicler Kosmas in the 12th century. He called it "Innata germanica superbia", which means the German innate pride. Pride is shown to the neighbors from the East who are considered worse, weaker, delayed, and who require civilizing.

Professor Nowak noted that even though Russia also had great "merits" in this area, for centuries Germany has played major role in developing Polonophobia, and contempt for Polishness.

- This universalistic concept became crystallized in the Age of Enlightenment when Voltaire's vision was promoted. It was all about the hierarchy according to which there were teachers in the West and recalcitrant students in the East. This concept was developed upon the order of the enemies of Poland - Catherine the Great and Frederick II. It was about Poles' Catholic identity, and about destroying the Catholic Church as a source of evil. The said concept has been transferred to the present times, and according to its present meaning, Poles are not able to rule in their own country being too deeply

immersed in tradition, they cannot keep up with progress, and need to be dealt with - said Professor Nowak.

In his opinion, however, there appeared considerable changes in this context recently. - This is no longer a teacher-student but rather a patient-therapist relation metaphor: We are to be cured of Polishness. I think this is a new stage of Polonophobia: fear of the Polish "disease" - noted the historian.

PAWEŁ LISICKI, the editor-in-chief of *Do Rzeczy* weekly, agreed with the opinion that the main proponents of Polonophobia attacked the Catholic Church in Poland in the first place.

Then, he elaborated on that thought saying that in this analysis, indication of the role of Catholicism as one of the main sources of reluctance to Polishness is highly accurate. Why is it so? The powerful western neighbour of Poland was under the domination of the Prussian "enlightened Protestantism." The anti-Catholic element was almost embedded in the official ideology of the Wilhelmine and Bismarck Prussia. However, it can be stated that the same type of resentment was observed behind the eastern border, where Russia has been developing its power since the reign of Catherine the Great. It was linked to the statements made by Voltaire and Diderot according to whom Poland has become a symbol of a disobedient country, not able to rule itself, with an omnipresent chaos. And yet, if someone is disobedient, then we need people who will control that person ... - said Paweł Lisicki.

In the context of Polonophobia, the editor-in-chief of *Do Rzeczy* reminded of more and more frequent accusations made by Western historians against the Catholic Church in the occupied Poland.

- In his book entitled "Black Earth", Timothy Snyder puts forward a thesis according to which if the Polish Catholic Church during the Second World War stood up to the task, it would write a pastoral letter condemning German actions. Meanwhile, everyone who has at least minimum knowledge of the scale of the German occupation in Poland is aware how completely absurd is such idea. Priests were, after all, killed more often than any other social group in Poland - emphasized Paweł Lisicki.

How can we explain the presence of such accusation?

- In my opinion, this cannot be justified by the lack of knowledge. Therefore, it can

only be based on the ideological factor - the willingness to adapt to that part of the debate about Poland that takes place abroad and to draw attention to the fact that the Polish Catholicism, being such an important element of the Polish identity, irritates many people - said the editor-in-chief of *Do Rzeczy*.

KAROL GAC from the *Dorzczy.pl* website, who was the moderator of the discussion, asked what were the reasons that Poland has become a "whipping boy" in the recent years and how we should formulate certain concepts during the debate to describe different types of measures targeted against Poland in the most accurate way.

- We should distinguish Polonophobia and anti-Polish bias from ordinary tensions between particular ethnic groups. For example, Polonophobia is present in German-Polish, Polish-Russian and partly Polish-Jewish relations. It seems to me that even in Polish-Ukrainian, Lithuanian-Polish and Belarusian-Polish relations, we are dealing with an element of ethnic hostility. However, there is no phobia here as a permanent element related to perception of the neighbor. Polonophobia is a systemic psychological and social phenomenon. For example, in Polish-Ukrainian relations, hostility was like a sinusoid - once it was visible, and then it disappeared. On the other hand, the attitude of Germans, marked by some disdain or contempt, and the attitude of Russians expressing hostile feelings against Poles are well-established phenomena - said **PIOTR GURSZTYN** from TVP.

LESZEK ŻEBROWSKI, a historical columnist, author of many books about the Polish Underground State, referred in his speech to the term "Polish Hecatombs" that was put forward at the conference, which would cover the entirety of Polish victims and suffering that were the outcome of confrontation with two totalitarian systems.

- The purpose of such meetings as the one we hold today is to organize terms, find a new category that could be used to describe this phenomenon. "Hecatombs" is a concept understandable in this room, but if we went to the campus of the Warsaw University and conducted a survey among a hundred randomly selected persons, I suppose that 80 percent of them would have no idea what that word means. Introducing a new concept into public consciousness would require several



Discussion during the 3rd panel. With the microphone - editor Piotr Gursztyn PHOTOGRAPHER: BARTEK MOLGA / WWW.MOLGA.EU

years of systematic teaching at all levels of education, as well as introducing it to mass culture - said Leszek Żebrowski.

- The groups that propagate Polonophobia are interested in making the image of Poland as bad as possible. This is a stage of preparations for the events that are ahead of us ... - said the columnist. - We must remember both about external and internal Polonophobia. It is expressed by certain Polish media and institutions financed from the state budget, on which the authorities have no influence - including Polin museum - emphasized Leszek Żebrowski, and recalled an event described by Professor Norman Davies, which took place in 1974 at the Israeli embassy in London. According to the accounts of Professor Davies, at a meeting with historians, Professor Yehuda Bauer, an Israeli historian, presented the history of the Holocaust in an extremely biased way, accusing Poles in gremio of "being passive observers" of the extermination of Jews.

„Germans are rarely spoken of collectively, based on stereotypes, unlike Poles. The word “Germans” was not used in that scheme. There were the Nazis and collaborators, victims, but only Jews, and those passive, that is Poles” - said Professor Davies in his interview for Dziennik Gazeta Prawna daily. The British historian said that when he protested against such depiction of history, he was called a "polonophile".

- It became an invective. A man who has a rather friendly attitude towards Poland and does not want to participate in defamation of Poland is a "polonophile" - said Leszek Żebrowski.

Professor Andrzej Nowak pointed to the main, in his opinion, sources of Polonophobia in today's world. - I obviously

recognize different forms of Polonophobia, including those expressed in Lithuania and Ukraine, but Lithuanians or even Ukrainians - who are more numerous, more influential - do not create this image that is perceived negatively for the rest of the world. The main players on today's global scene of creating a black PR for Poland are Americans, including the Jewish lobby, as well as some European countries such as Germany or France, where also the Jewish lobby and the tradition of Voltaire occupy a very important place. It is also Russia, equipped with the tools for exerting global influence, for example, in the form of the extremely popular Russia Today television channel. In the US alone, it has 15 million regular viewers - said Professor Andrzej Nowak.

In his opinion, the idea of promoting the term "Polish Hecatombs" will not prove successful. Why? - The level of modern education is so low that this concept is completely incomprehensible for today's young recipients. I am afraid that the Polish state does not have any means to embed the concept of "Hecatombs" in the global consciousness. A fundamental problem arises here, namely, can we undertake an act of sabotage in the language that is used in the global discourse? Can we impose our own narrative, a counter-language, on this global perception of history? Or will we attempt to carry out a kind of sabotage as part of the existing global "commonly accepted" language? This is the most important strategic choice that has to be made - said Professor Andrzej Nowak.

- I think that if we adopt the first variant, then the word 'independence' will be the key to the tale of the Polish history - he added. The late Russian writer, Iosif Brodski, who was a friend of Poland, described it

with beautiful words during the ceremony of receiving the honorary doctorate of the University of Silesia. He said that if he was looking for a definition of Polishness, there was one word that came to his mind. It was a word that contorted our face in a grimace of disagreement: "Independence." The particle "in" at the beginning of the word is very clearly marked. This Polish word "Niepodległość" translated into English as "Independence" is recognized all over the world. Let's be independent. Let's call for independence. Independence from what? From Google, from Facebook. We should not be afraid of protesting against this system of enslavement. It can be understood by those being rebellious, by people who are fed up with global lies, global apparatus of political correctness that is increasingly obstructing the freedom of thought.

We should make a reference to Polish traditions - independence, demolition of imperialist structures that were lost in the Polish "black hole". This reasoning is justified - you can utter that word emphasizing the initial "in", contort your face in a grimace of opposition against the system of common enslavement, which today takes different forms than in the times of Hitler and Stalin, but captivates the thoughts even "more effectively" than in the past.

According to Professor Nowak, an alternative would be to accept the global language of history, i.e. to make an attempt to "extend" the concept of "the Holocaust" so as to cover Poles. According to the historian, however, a more effective solution would be to focus on portraying Poles as a nation that is ready to give everything for independence.

Finally, editor Paweł Lisicki started a polemic with Leszek Żebrowski, who stated that the concept of "Hecatombs" is not understandable enough.

- If we conducted a survey at the University of Princeton in the 1960s and asked students what was the Holocaust, nobody would answer. The effectiveness of the state policy combined with information spread by the media and the conscious will of the nation to deal with such an important topic shows that it is possible to change human mentality on a massive scale. I am aware that we are not Israel and we do not have such influence. Therefore, the introduction of that term describing the crimes against Poles into the global language will be difficult and will last longer, but I think that that the game is worth the candle. ©©

4TH SESSION:

Late Karol Tendra (in the foreground) and attorney Lech Obara during the trial against ZDF PHOTOGRAPHER: JACEK BEDNARCZYK

Law and Polish remembrance



Piotr Włoczyk

Does law sufficiently protect Polish remembrance? The participants of the last panel, i.e. the 4th Session of the conference "Polish Hecatombs and Fight against Polonophobia" tried to answer this question.

The panel was attended by: Professor Maciej Szymanowski, attorney Lech Obara, editor Grzegorz Górny, attorney Jerzy Kwaśniewski, and editor Paweł Lisicki, who was the moderator.

- The first and obvious answer to such a question is simple: probably the law does not sufficiently protect Polish remembrance. Minister Zbigniew Ziobro talked about it at the very beginning of the conference, when he mentioned the origin of the idea of amending the Act on the Institute of National Remembrance, and recalled everything that happened later

starting from early 2018. We all remember that six-month long discussion - said **PAWEŁ LISICKI**, editor, who was the moderator of the panel. - As you know, the government eventually withdrew from this draft amendment in its original shape, removing those elements that aroused the greatest objections. Does this withdrawal mean that no additional forms of protection are needed here? It is not only about the law, but about the methods that give people the possibility to react to obvious distortion of Polish history. Don't we need some new solutions and new methods of action? - asked the editor-in-chief of *Do Rzeczy* weekly.

The first speaker was attorney **JERZY KWAŚNIEWSKI** from *Ordo Iuris*. - I remember that in 2017, when the amendment to the Act on the Institute of National Remembrance was at the early stage of discussions, members of the International Association of Genocide Scholars (IAGS) were working on a statement against the Polish government. According to that statement, Poland was a passive observer of the Holocaust, co-responsible for crimes and as such, it could not enact legal provisions on a local, domestic, scale, i.e., amend

the Act on the Institute of National Remembrance, as it would in fact lead to falsification of history and to a situation where the false version of history is approved by the system of criminal law - said Mr. Kwaśniewski.

- At that time, we sent an analysis of the amendment to the Act on the Institute of National Remembrance conducted by Ordo Iuris to the IAGS management. As a member of that association, I talked to the directors of IAGS and it turned out that they did not have elementary knowledge about the history of coexistence of Poles and Jews in the Second Republic of Poland. They did not have any knowledge about how the Jewish community functioned in Poland, or about the history of the cooperation of partisans during the war, attempts to protect the Jewish community, or about the death penalty for serving a slice of bread to the hungry ones. As a result of presentation of these basic facts, the statement against the Polish government has never been sent. Of course, we failed to persuade them [members of the IAGS association - ed.] to support this project [amendment to the Act on the Institute of National Remembrance - ed.] and to make them acknowledge obvious things, such as the fact that in Israel, Austria, Germany, France and in many other countries, there are provisions that prohibit spreading lies concerning the Holocaust.

"INVESTMENT" IN ANTI-POLISH BIAS

As emphasized by the expert from Ordo Iuris, purposeful distortion of Poland's image on the international stage during the Second World War may lead to legal consequences that will be very dangerous for our country, and, as a result, also financial ones. Mr. Kwaśniewski explained how the implementation of this strategy by foreign entities concerned looked like.

- Professor Karol Wolfke, an outstanding Polish expert in the field of international common law, said that an international standard of common law is created when a certain practice becomes well established on the international level to the extent that it can be regarded as accepted either through direct consent or through passive consent given by all interested countries. Therefore, we have started examination of the extent to which certain conclusions arising from



Editor Paweł Lisicki moderating the discussion during the 4th conference session PHOTOGRAPHER: BARTEK MOLGA / WWW.MOLGA.EU

the accusation of Poland of its complicity in the crime of the Holocaust should lead on the international level to unanimous recognition that - for example - Poland should provide or participate in the compensation for that crime - explained Mr. Jerzy Kwaśniewski. - The next step is to examine whether there is any evidence that a legend of Polish complicity has evolved on the international level in the recent years, that not only there is an agreement that perhaps one should accept the position taken by organizations like IAGS, which may require that Poland should humble itself towards the victims of the Holocaust. We should also examine if there exist grounds based on which Poland may be obliged to provide certain benefits ...

Finally Mr. Kwasniewski referred to the Terezin Declaration, which has been widely discussed recently due to the passing of the 447 Act by the American Congress.

- As we know, ten years ago in Prague, a conference entitled "Holocaust Era Assets Conference" was held. Its outcome was the Terezin Declaration. The conference was attended by the Secretary of State of the Polish Ministry of Foreign Affairs, described in the conference documents as the representative of the Polish Prime Minister for international dialogue, namely, Mr. Władysław Bartoszewski. Obviously, he did not talk about Poland's obligations to satisfy any claims, but nevertheless he participated in the conference, whose conclusions, in the

form of the Terezin Declaration, confirm that there were certain claims whose satisfaction can be demanded, said Mr. Kwaśniewski.

- When we are talking about Polonophobia and anti-Polish bias, we understand these phenomena primarily as a very specific and current tendency: it boils down to attributing complicity in the Holocaust to Poles and their benefiting from the crimes related thereto. We must be aware that it leads to very specific conclusions within the scope of very specific benefits that can be gained by those who are now expressing such statements. In our discussions concerning Polonophobia and anti-Polish bias we often focus on culture, journalism, and filmmaking, but it all has definitely further reaching effects - stated Jerzy Kwaśniewski from Ordo Iuris.

The second speaker in the debate was **LECH OBARA**, who has been dealing with defense of Poland's positive image before the courts for many years. Mr. Obara provided legal advice, among others, to Karol Tender, a prisoner of the Nazi concentration camps, who sued ZDF, the German television station, for using the phrase "Polish death camps".

- I treat legal measures as subsidiary, complementary to all other measures used to combat anti-Polish bias and historical lies, which should be undertaken by both diplomatic services and public diplomacy, i.e. social organizations. The phrase "Polish death camps" is being imprinted in the consciousness

of recipients, and creates a false image of Poland as an accomplice in the crimes committed during the Second World War - said Lech Obara. He also noted that the actions aimed at counteracting falsification of Polish history on various levels bring measurable effects. For example, in 2015, Polish diplomatic services raised protest in 177 of such cases. In 2018, this number decreased by almost one-third. According to Mr. Obara, the lawsuits brought by the Patria Nostra association against the largest media companies, including Axel Springer, changed the situation for the better.

- As a result, now we no longer hear such descriptions from this company, which is definitely a reason to be optimistic: the combination of various tools can bring success - emphasized Lech Obara.

DRIVING FORCE

In the further part of the discussion, Paweł Lisicki asked about the methods of fighting against false opinions about the attitudes of Poles during the Second World War, which are not as openly falsified and not as easy to verify as the phrase "Polish death camps". - How should we fight against these other false opinions, because legal regulations are probably not sufficient in this case? - asked the editor-in-chief of Do Rzeczy.

- Indeed, the law here is not sufficient and I think that from the point of view of our discussion, the concept of "the driving force of the State" is crucial. Law is one of the instruments in the hands of the State but it is not the only one and it is not the most important. The State has many tools to initiate that driving force, said Mr. GRZEGORZ GÓRNY, and recalled his own experience of how the Polish institutions implemented the policy of remembrance. When he started writing a book, a decade ago, about Poles who saved Jews, he asked the state institutions for help. As Mr. Górny mentioned, officials replied that they would help finance the project, provided, however, that the book would describe ... racketeers in the same proportion as it described the righteous ones.

- As a result, the book was published thanks to a group of several Polish entrepreneurs and managers. Each of them invested about 10,000 Polish zlotys and thus, a richly illustrated book

appeared on the market. The English translation was in turn financed by the owner of the fishing boat - said Grzegorz Górny. He added: - When the crisis related to the statement made by the Prime Minister Morawiecki broke out much later and the head of government took foreign journalists to Markowa [where the Ulma Family Museum of Poles Saving Jews during the Second World War is located - editor's note], this was the only English-language book he could show them regarding that issue.

- The fact that we are accused of anti-Semitism, racketeering, plunder of Jewish property and Holocaust complicity is not a matter of neglect. This is the result of efforts made by many people for several decades. This driving force of the State as pointed in a completely different direction - emphasized the editor Grzegorz Górny. He added: - It was only a month ago that the first institution of historical diplomacy was established outside of Poland. I am talking about the Berlin branch of the Pilecki Institute, which has its seat a hundred meters away from the Brandenburg Gate. We had to wait almost thirty years after the fall of communism for the establishment of such institution. What is more, it turns out that now law needs to be changed because there were no regulations that would allow such institutions to operate abroad. For example, the institute cannot sell publications because the law does not allow this. So how is it supposed to reach the public if it can't run a bookstore, sell records, etc.? It shows the amount of work that still is to be performed. If we talk about the driving force of the State, it seems to me that no state strategy has been developed in this field. I think that it is necessary to establish a team, present a diagnosis of the situation, establish a plan of action, and implement it consistently. Unfortunately, nothing like that has happened so far. We must be aware that the opponent is powerful. The Catholic Church is a more efficient institution than the Polish State, and yet Pius XII has been called Hitler's collaborator and it still works today. The Catholic Church is not able to fight it ...

"RAPID RESPONSE FORCES"

Mr. Grzegorz Górny stated that if Poles are pigeonholed as perpetrators rather than victims of the Second World

War, Poland will be in the lost position with respect to two issues.

- First, as far as war reparations from Germany are concerned, it will be difficult to demand them if the demanding party will be perceived as the perpetrator, not the victim. The second question is the restitution of heirless property to the Jews. The same argument can be used here. All the more so, the Polish state should be careful as regards this issue and create "rapid response forces" to tackle these matters.

- Why so little is happening in these matters? - Paweł Lisicki asked Professor **MACIEJ SZYMANOWSKI**, director of the Waclaw Felczak Institute of Polish-Hungarian Cooperation. Professor Szymanowski responded that since 2015 there have been major changes in this area, including activities of the Pilecki Institute and a joint declaration of the Prime Ministers of Poland and Israel in 2018. In his speech, he also referred to the conference organized in 2004 by the Batory Foundation, where the thesis that the State was not allowed to pursue historical policy was promoted.

- I think that we will not be able to once again enact the above-mentioned amendment to the Act on the Institute of National Remembrance, because we already know that we cannot release "tanks" if we do not have "infantry" - said Professor Szymanowski.

What tools should the Polish State use to push through the truth about Poland's history during the last war on the international stage?

- If the Federal Republic of Germany can award 200 scholarships per year to doctoral students and holders of Ph.D from American universities who study the history of Germany and Central Europe, then I see no reason why Poland could not fund at least 100 similar scholarships in the USA and one hundred more in Germany - said Professor Szymanowski. Director of the Waclaw Felczak Institute of Polish-Hungarian Cooperation also reminded of an initiative presented by the Polish Prime Minister Mateusz Morawiecki, which he believes should definitely be implemented.

- A tree of the Righteous should be planted for Poland as a nation. I see no reason why the Danish nation has such a tree, while in the case of Poland there are only trees planted for individual persons - said Professor Szymanowski. ©©